

CO NOWEGO W SZKOLNICTWIE
RADZIECKIM?
rozmowa z prof. M. Skalkinem

● PROMOWANIE
● KLASY MATURALNE
Propozycje zmian

MIEDZY DZIESIECIOLATKĄ
A UCZELNIĄ
Krystyna Rogalska

PROBLEM NUMER JEDEN
POLSKIEJ PEDAGOGIKI
Kazimierz Wojciechowski



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LXI NR 3

WARSZAWA, 15 STYCZNIA 1978 R.

CENA 2 ZŁ



Rozwija się także interesujący ruch twórczy w środowisku pedagogów... (praca Stanisława Daniluka — „Spichlerze w Kazimierzu Dolnym”, prezentowana na aktualnej wystawie w gmachu ZG ZNP)

Foto: Cz. Górski

Czy to, co robi Związek w dziedzinie kultury, sportu i turystyki może w pełni zadowalać? Co jest główną przyczyną faktu, że spora liczba pedagogów niezwykle rzadko kontaktuje się z teatrem, muzyką czy plastyką? Dlaczego ciągle tak mało nauczycieli uprawia systematycznie sport i turystykę? Jakże przede wszystkim należy podjąć kroki i inicjatywy, by działalnością kulturalną i sportową byli objęci wszyscy członkowie naszego Związku? — oto pytania i problemy, jakimi się zajmowano na Plenum Zarządu Głównego ZNP, o którym już pisaliśmy w ubiegłym numerze, a które odbyło się 29 grudnia 1977 roku.

Działalność kulturalno-oświatowa i turystyczno-sportowa stanowiła zawsze integralną część programu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Spełnia ona bowiem wiele szczególnie ważnych, a nie zawsze i nie przez wszystkich dostrzeganych funkcji.

„Te dziedziny pracy — podkreśliła w referacie wygłoszonym na plenum kol. Aniela Biernacka, sekretarz Zarządu Głównego ZNP — skutecznie służą przede wszyst-

Z OBRAD PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

...Jak chleb powszedni

skim sprawom wychowania ideowo-politycznego. Umożliwiają członkom ZNP pogłębianie wiedzy ogólnej i specjalistycznej z różnych dziedzin. Rozwijają też ich zainteresowania, uzdolnienia i twórcze predyspozycje. Rozbudzają aktywność i wrażliwość na przejawy otaczającego świata. Wiążą emocjonalnie z przemianami zachodzącymi w naszym kraju i na świecie. Pomagają w wyrabianiu nawyków systematycznego korzystania z dóbr kultury. Pozwalają regenerować siły fizyczne i psychiczne. Sprzyjają integracji zróżnicowanych środowisk ZNP (...) Służą jak najpełniej wzbogacaniu osobowości pracowników oświaty i nauki, ich społecznemu zaangażowaniu i kształtowaniu postaw społeczno-politycznych.

Tym samym więc omawiana działalność przyczynia się w poważnym stopniu do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i osiągania lepszych wyników dydaktyczno-wychowawczych w pracy z młodzieżą i dorosłym społeczeństwem”.

Z tych właśnie względów Związek — kierując się wytycznymi najwyższych władz partyjnych i związkowych oraz uchwałami krajowych zjazdów ZNP, a zwłaszcza programem przyjętym przez XII Zjazd naszej organizacji — poświęca wiele uwagi pracy kulturalnej i turystyczno-sportowej.

A oto tylko niektóre fakty, przypomniane uczestnikom plenum w specjalnie przygotowanych dlań materiałach (fakty będące uzupełnieniem i rozszerzeniem zamieszczonej na str. 4 tabeli).

Najpierw — o kontaktach pedagogów z różnymi dziedzinami sztuki. Otóż w 1976 roku zorganizowano blisko 14 tys. wyjazdów zbiorowych do teatrów, kin i muzeów, w których uczestniczyło ponad 530 tys. osób oraz odbyło się również prawie 14 tys. imprez rozrywkowych i odczytów — z przeszło 800 tys. uczestników.

Rozwija się także interesujący ruch twórczy w środowisku pedagogów. Obecnie istnieje i działa 157 różnego typu zespołów, które

zrzeszają około 10 tys. nauczycieli wszelkich specjalności i przedmiotów, przedstawicieli administracji szkolnej i obsługi, a także członków ich rodzin. Niektóre z tych zespołów reprezentują wysoki poziom artystyczny i znane są nie tylko w kraju, lecz i poza jego granicami.

Poważną rolę w dziedzinie rozwoju artystycznych uzdolnień i zamilowań członków ZNP spełniają grupy twórcze: literackie, plastyczne i fotograficzne, działające przy filiach OUPiS. O poziomie tych grup świadczy najlepiej fakt, iż w okresie minionych dwóch kadencji ponad 40 członków ZNP — literatów, plastyków i fotografików — uzyskało członkostwo związków twórczych.

Wieloletnia praktyka dowodzi, że zespoły ZNP i nauczyciel-twórcy swoimi zainteresowaniami oraz osiągnięciami oddziałują nie tylko na środowiska młodzieżowe i nauczycielskie, lecz także na szersze kręgi dorosłego społeczeństwa, powodując ożywienie społeczno-kulturalne oraz rozwój

nowych inicjatyw kulturalno-oświatowych i wychowawczych.

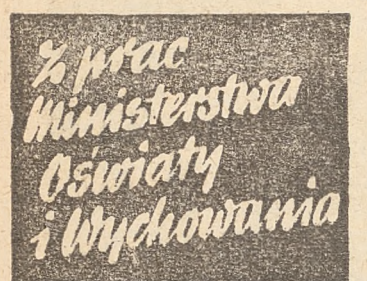
A oto wymowne dane obrazujące zakres i zasięg działalności turystycznej: w 1976 roku zorganizowano prawie 7600 wycieczek dla ponad 265 tys. uczestników. Szczególnie istotny wkład w rozwój ruchu turystyczno-krajoznawczego wnoszą związkowe oddziały, koła i zespoły PTTK, których jest obecnie 188.

Wypróbowanymi, cieszącymi się dużym powodzeniem i uznaniem, imprezami są zloty i rajdy, organizowane przez terenowe, ogniwa i agendy związkowe, a także, tradycyjne już, zloty turystyczne i rejsy morskie organizowane przez Zarząd Główny ZNP wspólnie z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego oraz Ministerstwem Oświaty i Wychowania. Dotychczas odbyło się — z okazji ważnych rocznic historycznych i politycznych — 13 zlotów i również 13 rejsów, w tym jedenaście wzdłuż naszego wybrzeża i dwa — do Leningradu.

(Dalszy ciąg na str. 4)

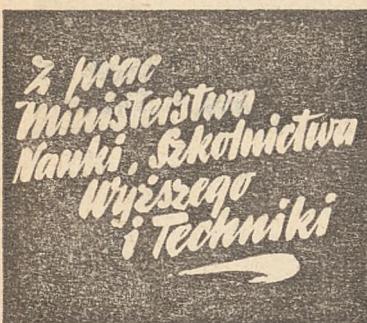


21 grudnia ub. r. odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Głównego ZNP z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Sylwestrem Kaliskim, oraz wiceministrem tego resortu Walerym Kujawskim. Podczas spotkania dokonano wymiany poglądów na temat dalszego powiększania wkładu nauki w rozwój gospodarki i kultury narodowej. Zagadnienie to stanowił jeden z najistotniejszych elementów rozwoju ekonomicznego i społecznego naszego kraju. Omówiono również zasady i zakres udziału ZNP w dyskusji nad koncepcją szkoły wyższej. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami Sekcja Nauki Zarządu Głównego ZNP, wykorzystując m.in. pion prowadzonej na płaszczyźnie związkowej dyskusji,



Na pierwszym w nowym roku posiedzeniu Prezydium Kolegium w dniu 6 stycznia rozpatrzono sprawę dokształcania i doskonalenia nauczycieli pracujących w roku szkolnym 1977/78. Prezydium Kolegium przyjęło również informację w sprawie wykorzystania czasu pracy, przestrzegania porządku i dyscypliny pracy w jednostkach organizacyjnych resortu oświaty i wychowania za rok ubiegły oraz postulaty zgłoszone przez Polskie Towarzystwo Chirurgii Dziecięcej.

4 stycznia br. odbyło się spotkanie ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego z grupą dziennikarzy sportowych. W spotkaniu uczestniczyli: kier. sektora sportu w Wydziale Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jan Matyjaszkiewicz, prezes Szkolnego



Zgodnie z programem wielostronnej współpracy ministerstw kierujących szkolnictwem wyższym bratnich krajów socjalistycznych oraz ustaleniami trzeciej narady ekspertów krajów socjalistycznych z marca 1972 roku — poświęconej problemom komunistycznego wychowania studentów w szkołach wyższych — poszczególne kraje naszej wspólnoty organizują międzynarodowe konferencje naukowe zajmujące się tymi zagadnie-



Z inicjatywy Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Zielonej Górze zorganizowano i Między-

opracuje ekspertyzy niektórych elementów tego modelu.

W uznaniu zasług za wkład w rozwój nauki polskiej i rozświeclanie jej imienia w świecie, prezes Zarządu Głównego ZNP, dr Bolesław Grzesz udekorował Sylwestra Kaliskiego i Walerego Kujawskiego Złotą Odznaką ZNP.

22 grudnia ub.r. odbyło się spotkanie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP z zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Władysławem Katą. Członkowie kierownictwa Związku złożyli obszerną informację o pracach podejmowanych od XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP do końca ub. r. oraz o planie działania na rok bieżący. Szczególną uwagę poświęcono sprawom udziału ZNP w pracach związanych z reformą systemu edukacji narodowej.

W dniach 13 i 14 grudnia ub.r. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komisji Rewizyjnej ZNP. Przedmiotem prac komisji była analiza projektu budżetu ZNP na rok 1978. Członkowie komisji, po wysłuchaniu informacji i wyjaśnień kol. kol. wice-

prezesa Władysława Wawrzynowskiego i kierownika Wydziału Finansowego, Jana Stanisławskiego postawili wniosek o przedłożenie projektu budżetu na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego ZNP. Komisja dokonała również kontroli kasy oraz lustracji Oddziału ZNP Polskiej Akademii Nauk, Rady Zakładowej ZNP przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki, Rady Zakładowej ZNP Warszawa-Praga-Północ i Rady Zakładowej ZNP Warszawa-Sródmieście. W końcowym punkcie obrad ustalono plan pracy i budżet komisji na rok 1978. W obradach uczestniczył prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grzesz.

Doroczne szkolenie głównych księgowych filii OUPiS, sanatoriów i stałych domów wypoczynkowych, które odbyło się w dniach 28 i 29 grudnia ub. r. w Warszawie, poświęcone było m.in. przygotowaniom do opracowania bilansu i sprawozdawczości finansowej za rok 1977. W czasie szkolenia omówione zostały zasady dalszego uproszczenia rachunkowości małych liczebnie rad zakładowych oraz rozliczeń finansowych z radami z tytułu zasiłków statutowych.

Proces upraszczania rachunkowości trwa już od kilku lat. Ma

on bardzo istotne znaczenie dla małych rad zakładowych, nie dysponujących aparatem pracowników etatowych, dając bardzo wyraźnie zmniejszenie pracochłonności.

Dużo miejsca poświęcono omówieniu zasad oszczędnego gospodarowania funduszami związkowymi.

Będzin zalicza się do tych ośrodków w kraju, które poszczycić się mogą ponad siedemdziesięcioletnią działalnością związkową nauczycieli. Dla podkreślenia tego faktu, jak również za żywą, pełną inwencji i bogatą działalność w Polsce Ludowej, Filia OUPiS w Katowicach ufundowała Radzie Zakładowej ZNP w Będzinie sztandar. Uroczystość wręczenia odbyła się w dniu 20 grudnia ub. r. z udziałem prezesa ZG ZNP, dr Bolesława Grzesia oraz przedstawicieli władz partyjnych, administracyjnych i ZHP. Najbardziej zasłużyli nauczyciele udekorowani zostali Złotymi Odznakami ZNP. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tę właśnie uroczystość wybrano dla wręczenia

ponad 20 uczniom najstarszych klas szkół średnich legitymacji kandydackich PZPR. Było to najwyższe uznanie dla efektów pracy wychowawczej nauczycieli.

Ostatni tydzień grudnia i pierwszy stycznia były pracowite dla większości oddziałów Zarządu Głównego ZNP. Działające przy nich komisje konsultacyjne dokonały podsumowania kampanii sprawozdawczej, która dobiegła już końca.

W dniu 21 grudnia ub. r. odbyło się posiedzenie plenarne Komisji Pracowników Studiów Wychowania Fizycznego i Uczelni Wychowania Fizycznego Sekcji Nauki Zarządu Głównego ZNP, na którym przyjęto i przedyskutowano wnioski z zebrań sprawozdawczych środowiskowych Ośrodków Dydaktyczno-Naukowych z Krakowa, Wrocławia, Lublina, Poznania i Gdańska. W drugiej części zebrania prof. dr A. Kabach, przewodniczący zespołu pracowników uczelni wychowania fizycznego, przedstawił plan pracy na rok 1978. Zebranie prowadził doc. dr A. Liedke, przewodniczący Komisji Pracowników Studiów WF i AWF.

Związku Sportowego — Stanisław Bohdanowicz, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej — Jerzy Skorowski.

W czasie spotkania omówiono działalność szkół sportowych, których funkcjonuje już w kraju 113 obejmując 14 644 uczniów. Szczególnie wiele miejsca poświęcono na omówienie bazy szkoleniowej w szkołach oraz kwalifikacji nauczycieli kultury fizycznej.

Publicyści sportowi zapoznali się również z kierunkami rozwoju wychowania fizycznego i sportu w systemie oświaty i wychowania na lata 1976—1990.

Zbliża się okres zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży; w dniach 23 stycznia do 4 lutego wypoczywać będą dzieci ze szkół podstawowych, od 6 do 18 lutego — cała młodzież ze wszystkich szkół ponadpodstawowych.

Z informacją o stanie przygotowań do wypoczynku dzieci i młodzieży w okresie ferii zimowych zapoznali się Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR.

Biuro Polityczne zaleciło organizatorom zwrócenie szczególnej uwagi na pełną realizację założeń programowych oraz zapewnienie dzieciom i młodzieży niezbędnych warunków bezpieczeństwa i opieki zdrowotnej.

W związku z tym dzień 15 stycznia br. został wyznaczony dniem

gotowości organizacyjnej. Do tego dnia w kuratoriach dokona się szczegółowej kontroli obiektów wypoczynkowych. Organizatorzy przygotowują również cykl spotkań kadry wychowawczej i młodzieży ze szkół średnich z lektorami i działaczami społeczno-politycznymi.

W programie wychowawczym uwzględniono również udział młodzieży w przygotowaniu punktów wyborczych.

W okresie ferii zimowych organizuje się również 2 wielkie imprezy artystyczne — „Schola Cantorum” (6—8.II) w Kaliszu i Bydgoskie Impresje Muzyczne (12—18.II), międzynarodowe spotkanie muzykującej młodzieży szkolnej z udziałem 14 zespołów zagranicznych. Wszystkie koncerty konkursowe są otwarte dla młodzieży przebywającej w tym czasie na zimowych wczasach.

We wszystkich kuratoriach oświaty i wychowania trwają przygotowania do Wojewódzkich Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, które stanowią najwyższy szczebel igrzysk młodzieży szkolnej. Jest to realizacja takiej koncepcji systemu imprez sportowych, która oznacza odejście od wielkiej centralnej imprezy, na rzecz rozwinięcia pracy na niższych szczeblach w szkole, gminie i województwie. Corocznie

igrzyska w jednym z województw będą miały charakter specjalny, tzn. obok imprez i zawodów wojewódzkich, odbędą się także zawody ogólnopolskie w kilku dyscyplinach sportu. W roku bieżącym takie igrzyska odbędą się w Wałbrzychu.

Impreza centralną dla całej młodzieży będzie Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży organizowana wspólnie przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Polską Federację Sportu i Szkolny Związek Sportowy w Bielsku-Białej i Zakopanem.

Zbliża się podsumowanie kolejnego, już piątego roku współpracy w dziedzinie pozalekcyjnej pracy wychowawczej. Rok ten przyniósł wiele osiągnięć we wszystkich szkołach należących do Klubu Otwartych Szkół.

Nastąpił dalszy wzrost ilości zespołów uczniowskich, zespołów zajmujących się problematyką naukową, artystyczną, techniczną i sportową. Dzięki wymianie doświadczeń najlepsze pomysły nauczycieli i społecznych wychowawców znajdują naśladowców i są wdrażane do codziennej praktyki wychowawczej szkół. Kilkaś set placówek oświatowych podjęło nowatorskie inicjatywy w dziedzinie poszukiwania sojuszników działania pedagogicznego w środowiskach pozanauczycielskich.

Tegoroczne zadania szkół klubowych, a więc — współdziałanie z zakładami pracy, powszechna edukacja politechniczna — sprzyjają twórczym poszukiwaniom w tych istotnych dla pracy szkoły dziedzinach.

Dalsze upowszechnienie doświadczeń w pracy pozalekcyjnej ze szczególnym uwzględnieniem ze szczególnym uwzględnieniem Klubu Otwartych Szkół — było tematem ogólnopolskiej konferencji wizytatorów kuratorskich, która odbyła się w dniach 9—11 bm. w Kołobrzegu.

Ponad 30 zespołów szkolnych: wokalnych, wokalo-instrumentalnych i instrumentalnych z całego kraju przygotowuje się do wzięcia udziału w Ogólnopolskim Przeglądzie Uczniowskich Kamealnych Zespołów Muzyki Dawnej — „Schola Cantorum”, który odbędzie się w Kaliszu od 6 do 8 lutego br.

Przegląd „Schola Cantorum” pozwoli na ocenę, inspirowanie i ukierunkowanie form działalności zespołów, a poprzez uroczystą prezentację dorobku uczniowskich zespołów przyczyni się do dalszego rozwoju szkolnego amatorskiego ruchu artystycznego. Nagrodą główną w każdej kategorii jest Puchar Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz „HARFA EOLA”.

niami. W dniach 16—17 grudnia ubiegłego roku, w Uniwersytecie Łódzkim odbyła się trzecia — z organizowanych w Polsce — konferencja nt. wiedzy marksistowsko-leninowskiej w komunistycznym wychowaniu studentów. (Poprzednie „polskie” konferencje odbyły się w 1974 roku w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu i w 1976 roku w WSP im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W konferencji wzięły udział delegacje ministerstw szkolnictwa wyższego z — CSRS, LRB, NRD, WRL i ZSRR; nauczyciele akademicy przedmiotów społeczno-politycznych oraz studenci uczelni łódzkich.

W wystąpieniu otwierającym obrady mgr Janusz Steperski — dyr. Departamentu Studiów i Badań Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych MNSzWiT — przedstawił m.in. główne kierunki i zasady kształcenia społeczno-politycznego studentów oraz podnoszenia w tym zakresie kwalifikacji kadr akade-

mickich. Scharakteryzował również realizowany w Polsce centralnie sterowany program badań w zakresie marksistowsko-leninowskich nauk społecznych i humanistycznych z podkreśleniem podejmowanych w tym programie zagadnień z dziedziny komunistycznego wychowania studentów. Autorami kolejnych programowych referatów — poświęconych badaniom w zakresie wychowania młodzieży, roli w komunistycznym wychowaniu nauk społeczno-politycznych oraz zagadnieniom dydaktyki tych nauk — byli: prof. Romuald Skowroński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Seweryn Dziamski — dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Poznaniu oraz prof. Artur Bodnar — dyr. Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauk Politycznych.

Dokonana w trakcie dyskusji ocena rozwoju badań w naukach społeczno-politycznych oraz wymiana doświadczeń w zakresie wykorzystania wyników tych ba-

dań w procesach wychowawczych pozwoli na pełniejsze wykorzystanie wiedzy marksistowsko-leninowskiej w komunistycznym wychowaniu studentów w uczelniach polskich i innych krajów socjalistycznych.

W dniach 15—17 grudnia ubiegłego roku, w Janowicach k. Krakowa, odbyło się szkolenie nt. projektowania inwestycji resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Głównym organizatorem szkolenia był Departament Inwestycji MNSzWiT, a udział w nim wzięli przedstawiciele instytutów i zakładów projektowania z politechnik w Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu, a także pracownicy biur projektowych i zarządów inwestycji resortu, w sumie ok. 50 osób z całej Polski. Szkolenie poświęcone było praktycznym konsekwencjom wynikającym z nowelizacji niektórych przepisów w zakresie projektowania (zwłaszcza dotyczyło to sporządzania i zatwierdzania założeń techniczno-e-

konomicznych projektów) w związku z dostosowaniem ich do nowego prawa budowlanego z 1974 r. oraz zmiany rozporządzeń wykonawczych wynikających z nowego podziału administracyjnego naszego państwa. Celem tych zmian jest ściślejsze skoordynowanie projektowania inwestycji z działalnością organów administracji w zakresie budownictwa, z wymogami ochrony i racjonalnego kształtowania środowiska, a także podniesienia poziomu estetyki miast i wsi.

Drugim zasadniczym tematem przedyskutowanym w trakcie szkolenia były zagadnienia związane z rozwojem bazy materialno-technicznej uczelni oraz nowymi metodami w budownictwie — istotnymi dla projektowania i realizacji inwestycji. Uczestnicy szkolenia zapoznali się również z problemami projektowania uczelni w W. Brytanii. Prowadzone seminaryjne metody szkolenia, było kolejnym poświęconym aktualizacji i podnoszeniu kwalifikacji służb inwestycyjnych resortu.

wojewódzki Turniej Brydżowy ZNP. W turnieju wzięło udział 50 zawodników (w tym 10 kobiet) reprezentujących rady zakładowe z województw zielonogórskiego i gorzowskiego. Uroczystego otwarcia imprezy oraz wręczenia nagród zwycięzcom dokonał dyrektor Filii OUPiS w Zielonej Górze — kol. Marian Kochanek. Pierwsze miejsce zdobyła para: Edward Bargiel i Andrzej

Ciesielski z RZ Nowa Sól. Drugie: Eugeniusz Popiel i Bronisław Piotrowicz z RZ Zielona Góra. Ponadto wyróżniono 10 par, które otrzymały nagrody rzeczowe. Wszystkim uczestnikom wręczono honorowo dyplomy. Organizatorzy przewidzieli także nagrody specjalne dla najmłodszego uczestniczki turnieju, kol. Haliny Eckert z RZ Gorzów Wlkp. dla najstarszego uczestnika oraz dla najlepszej zawodniczki kol. Lucji Frąckowiak z RZ Zielona Góra. Zawody odbyły się w Instytucie ZS Budowlanej w Zielonej Górze. Organizatorzy turnieju serdecznie dziękują gospodarzom, a zwłaszcza kierownikowi internatu kol. E. Malendowiczowi za troskę o stworzenie zawodnikom korzystnych warunków.

W Klubie Pracownika AGH urządzono

tradycyjne spotkanie koleżeńskie aktywność związkową „wieczór przy świecach”. W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Oddziału ZG ZNP w Krakowie — Stanisław Pawlik oraz dyrektor OUPiS — Stanisław Banach, a także władze uczelni, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, działacze związkowi, zaproszeni goście.

Przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP

ski przedstawił przebieg Kongresu Pedagogicznego, I sekretarz KU PZPR AGH — doc. dr Jan Wolny omówił niektóre aspekty pracy uczelni i kierunki jej rozwoju.

W dyskusji poruszono zagadnienia związane z warunkami pracy uczelni, środowiska naukowego Krakowa, rozwojem młodej kadry. Omawiano także sprawy socjalne.

Z MYŚLĄ O SZKOLE NOWOCZESNEJ

W przededniu reformy systemu oświaty w Polsce wyraźnie wzrasta zainteresowanie społeczeństwa sprawami szkoły, jej miejsca i roli w socjalistycznym państwie.

W licznych wypowiedziach domagamy się szkoły nowoczesnej, nadążającej za wszelkimi nowinami, jakich nie szczędzi nam wiek XX, szkoły zaangażowanej nie tylko dającej solidne podstawy naukowe, lecz także wychowującej młodzież na świadomych i odpowiedzialnych obywateli.

Z wielu wypowiedzi przebija niepełna nadzieja, że reforma systemu oświaty i objęcie kształceniem dosłownie wszystkich w możliwie maksymalnym wydłużonym czasie pobytu w szkole — stanowić będzie panaceum na wszelkie teraźniejsze trudności. Właśnie taka szkoła, wszechstronnie kształcąca, wypełniająca większość dnia młodego człowieka ma nam dać ludzi wszechstronnie wykształconych, zaangażowanych. Stąd prosty wniosek, że szkoła i jej model wychowawczy kształtują oblicze społeczeństwa.

Czy zawsze jednak pamiętamy o tym, że przecież to właśnie społeczeństwo ma decydujący niemal wpływ na oblicze szkoły i przyszły model społeczeństwa? Każda jednostka żyje w ściśle określonej komórce społecznej, wnosi właściwy sobie styl bycia i przyzwyczajenia. Szkoła zaś składa się z sumy takich jednostek. Stąd nie jest żadną przesadą stwierdzenie, że społeczeństwo modeluje szkołę na swój wzór i podobieństwo. Oczywiście, nie jest moim zamiarem szczegółowe roztrząsanie tych problemów, chciałbym tylko na kanwie dwóch drobnych przykładów zacytować z życia szkół pilskich podzielić się pewnymi uwagami.

Niebagatelną rolę w procesie kształtowania młodego obywatela odgrywa wychowanie muzyczne, jakże często traktowane po macoszemu w procesie dydaktycznym. Jest ono ważnym składnikiem wychowania patriotycznego, emocjonalnego. W zasadzie problem muzyki w szkołach wydaje się być rozwiązany, ale przy bliższym poznaniu okazuje się, że wcale tak dobrze nie jest. Bo przecież jest to przedmiot, którego nie można traktować formalnie i zbyt sztywno.

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Pile przyjęło zasadę umuzykalniania dzieci już od wieku przedszkolnego i nie tylko na

zajęciach przedszkolnych. Przy Zespole Szkół Muzycznych w Pile powołano przedszkole muzyczne dla dzieci szczególnie uzdolnionych. Prawdą bezsporną jest bowiem, że właściwy poziom wychowania muzycznego, rozspiewanie dzieci, uzależnione jest w dużej mierze od dobrej pracy przedszkola.

Na terenie całego województwa włączono do jednolitego programu wychowania muzycznego Gminne Ośrodki Kultury i Domy Kultury w większych ośrodkach miejskich. Ale rozspiewanie dzieci i młodzieży zależy w poważnej mierze od przygotowania kadry pedagogicznej. W tym miejscu godzi się podkreślić dobre przygotowanie muzyczne nauczycielek przedszkoli. Natomiast kadra szkół podstawowych i średnich musi być permanentnie doszkalana. Aby możliwie szybko osiągnąć właściwy poziom nauczania, kuratorium w Pile powołało od 1 listopada 1977 r. specjalistę wyciągacza metodyka przedmiotowego do spraw wychowania muzycznego. Cele, jakie chcemy osiągnąć przez powyższe poczynania, to przekazanie młodzieży, poprzez pieśni patriotyczne i zaangażowane, olbrzymiego ładunku patriotyzmu, internacjonalizmu i oddania sprawie narodowej.

Drugim niesłychanie ważnym, a niejednokrotnie uwypuklanym może w niedostatecznym stopniu, elementem składowym nowoczesnego wychowania jest środowisko naturalne i jego należąca ochrona, wynikająca z wewnętrznej potrzeby człowieka a nie z zakazów i nakazów. Oczywiście, nie chcę tutaj powtarzać ogólnie znanych zasad wynikających z programów nauczania i obowiązujących wszystkich nauczycieli. Chciałbym natomiast pokazać inne związki szkoły z problematyką ochrony środowiska naturalnego.

Szkoły naszego województwa podpisują umowy z zakładami zieleni miejskiej na pielęgnację i utrzymanie w należytym stanie poszczególnych zieleńców i parków w miastach i osiedlach. Szkoły podstawowe weszły w ściśle porozumienie z poszczególnymi nadleśnictwami, tak przykładowo szkoła nr 5 z Pily, która zaszła w okresie wiosennym w Nadleśnictwie Zdrojowa Góra 942 ha lasu. Należy podkreślić, że nie jest to przykład odosobniony.

Wszelkie poczynania z zakresu ochrony środowiska naturalnego nie ograniczają się do lekcji wychowawczych czy też tematycz-

nych. Tak jak cały proces wychowawczy, tak i te zagadnienia uwzględnione są w całokształcie pracy szkoły zarówno na lekcjach, jak i zajęciach pozaszkolnych, przez nauczycieli i wychowawców, organizacje młodzieżowe działające na terenie szkoły. Problemy te podejmuje się w ściślejszej współpracy z komitetami osiedłowymi i władzami administracyjnymi. Aby jednak tematyka ochrony środowiska naturalnego nie była podejmowana li tylko werbalnie, staramy się w naszym województwie wiązać emocjonalnie dzieci i młodzież z tą ideą.

Stąd też na lekcje wychowania będą zapraszani leśnicy i inni ludzie zawodowo związani z ochroną zasobów naturalnych. Wzorem Nadleśnictwa Zdrojowa Góra nawiązana zostanie ścisła współpraca z Administracją Lasów Państwowych, Pilskim Związkiem Łowieckim, a tym samym zostanie znacznie pogłębiona praca w zakresie ochrony lasów, jezior, roślin i zwierząt.

Natomiast w okresie wakacyjnym kuratorium zorganizuje Ochotnicze Hufce Pracy pielęgnujące szkółki leśne, sadzące drzewka oraz uprawiające młodniki. Ważnym zagadnieniem wydaje się też wprowadzenie do programów obozów i kolonii letnich zajęć z zakresu ochrony środowiska naturalnego, rozumianych jako obowiązkowa praca przy pielęgnacji terenów zielonych.

Wdzięcznym polem do popisu dla wytworzenia więzi uczuciowej z przyrodą staną się ogniska i wieczornice z udziałem przedstawicieli służby leśnej i związku łowieckiego. Bowiem właśnie ci ludzie i mogą, i potrafią w bardzo interesujący sposób zarazić młode umysły umiłowaniem przyrody ojczystej.

Ale przecież ochrona środowiska naturalnego, poza zabezpieczeniem naszych zasobów przyrody, ma jeszcze głębszy aspekt. Jest to wychowanie patriotyczne pogłębiające miłość do kraju ojczystego do pierwiastka narodowego w naszych przebogatych dziejach. Tematyka powyższa przybliża ideały państwa socjalistycznego, dbającego o wszechstronny rozwój człowieka i otaczającego go środowiska.

Stąd też nasza Wojewódzka Rada Narodowa, Komisja Kultury i Oświaty przywiązuje tak dużą wagę do podejmowania w nowoczesnej szkole, a takiej przecież szkoły chcemy wszyscy, właśnie przedstawionych powyżej form oddziaływania niezbędnych do pełnego rozwoju obywatela kraju socjalistycznego, jakim jest współczesna Polska.

JERZY PALUCHOWSKI
zastępca przewodniczącego WRN
w Pile

JUBILEUSZ EDWARDA GIERKA



W związku z 65 rocznicą urodzin I sekretarz KC PZPR Edward Gierek otrzymał listy z życzeniami od przywódców bratnich krajów socjalistycznych. Pozdrowienia przesyłał naszemu przywódcy także liczne osobistości wielu innych krajów.

Najgorętsze życzenia jubileuszowe złożyły Edwardowi Gierkowi w dniu jego urodzin liczne delegacje naszego społeczeństwa, zakładów pracy, stronnictw politycznych, organizacji i stowarzyszeń, przedstawiciele różnych środowisk.

Na ręce I sekretarza KC nadeszło wiele depesz i listów z życzeniami z całego kraju. Pozdrawiający Edwarda Gierkę reprezentanci wszystkich regionów i środowisk wyrażają przywódcy najwyższe uznanie za jego pracę dla ojczyzny, życząc zdrowia, pomyślności i satysfakcji z jego odpowiedzialnej, tak bardzo doniosłej dla naszego narodu, pracy.

Prasa wielu krajów pisze o jubileuszu Edwarda Gierka, podkreślając jego wielki autorytet międzynarodowy.

(PAP)

AGENCJA PRASOWA NOWOSTI SPECJALNIE DLA „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Co nowego w szkolnictwie radzieckim?

Ze znanym radzieckim członkiem—korespondentem Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, profesorem MICHAŁEM SKATKINEM rozmawia przedstawiciel APN, Borys Stanisław.

— W związku z przybliżającym się rokiem dwutysięcznym społeczeństwo radzieckie stawia szkolnictwu nowe zadania. Co leży u podstaw tych zadań?

— Rewolucja naukowo-techniczna, zmieniając treść i charakter pracy, stawia przed szkolnictwem radzieckim nowe wymagania. Współczesne metody produkcji wymagają od robotnika odpowiedniego przygotowania — szerokiej wiedzy ogólnej i zawodowej. Społeczeństwo radzieckie demokratyzuje się coraz bardziej; nieustannie zwiększa się liczba osób uczestniczących bezpośrednio w zarządzaniu, zarówno jeśli chodzi o zagadnienia wagi państwowej, jak i problemy produkcji. Praca w nowoczesnym przedsiębiorstwie czy rozwiązywanie problemów społecznych wymagają twórczego myślenia i podejmowania samodzielnych decyzji. Stopniowo skracanie tygodnia pracy na rzecz zwiększania czasu wolnego wiąże się z właściwym jego zagospodarowaniem przy uwzględnieniu jakże ważnej działalności twórczej, wynikającej z wewnętrznej potrzeby poszczególnych ludzi. Ma to ścisły związek z koniecznością całkowicie pełniejszego i wszechstronnego rozwoju osobowości człowieka, a warunki po temu są coraz lepsze.

— Co należy rozumieć pod sformulowaniem — wszechstronny rozwój osobowości?

— Moim zdaniem chodzi tu przede wszystkim o rozszerzenie światopoglądu i możliwości twórczych człowieka. Jak wiadomo, dawniej jego działalność zawodowa miała przede wszystkim charakter wykonawczy. Dziś jest inaczej; wraz z dobrym wykonawstwem muszą iść w parze przemyślane inicjatywy.

— Jakie warunki przygotowania szkolnego powinny temu sprzyjać?

— Uczeń kończący szkołę musi być wszechstronnie rozwinięty, należy więc przełamać jednostronność systemu szkolnego, którego założeniem jest wpajanie uczniom wiadomości podawanych im w gotowym kształcie przez nauczyciela i autora podręcznika. Nie ma miejsca na dociekania, zbyt mało czasu poświęca się pracy fizycznej, różnego rodzaju sportom, grom i zabawom oraz sztuce w najszerszym znaczeniu tego słowa. A łączenie ze sobą różnych rodzajów działalności szkolnej nie, mieści się w sztywnych ramach rozkładu lekcji, ograniczających przebywanie dzieci w szkole do 5 — 6 godzin.

— Jakże widzi pan wyjście z tej sytuacji?

— System pracy szkoły powinien ulec zmianie na rzecz tzw. szkoły całodziennych zajęć. Szkoła powinna być otwarta dla wszystkich uczniów przez cały dzień. Odciały to rodziców od kontroli nad przygotowaniem przez dzieci lekcji, żywienia ich w domu i organizowania dla nich wypoczynku. Nie znaczy to, że rodzina będzie odsunięta od funkcji wychowawczych — wygospodaruje się więcej czasu na pracę twórczą, kulturę fizyczną i języki obce.

— Prasa różnych krajów pisze o obumieraniu przedmiotowej struktury planów nauczania, są próby tworzenia tematycznych bloków kompleksowych. Jak pan ocenia prognozy tego rodzaju?

— Nasze doświadczenie i poszukiwania teoretyczne dowodzą, że taka konstrukcja materiału nauczania jest błędna. Nie widzę powodów, dla których trzeba by rezygnować ze struktury przedmiotowej. Tylko ona zapewnia właściwe kształtowanie całościowego obrazu współczesnego świata w umysłach uczniów. Chodzi jedynie o to, by szczególnie nie przesłaniały całości. Dlatego zachowamy ujęcia całościowe w powiązaniu z innymi gałęziami wiedzy.

— Jakie miejsce będą zajmować w szkole przyszłościowej zajęcia samodzielne?

— Zgodnie z potrzebami kraju szkoła radziecka przez wiele lat przygotowywała młodzież do studiów wyższych. Obecnie coraz popularniejsze stają się szkoły i technika zawodowe. Obok wiedzy w zakresie szkoły średniej zapewniają one również wiadomości techniczne. Wynika z tego, że ze szkoły będzie się wynosić tylko wiedzę podstawową, co pozwoli utrzymać zasadniczy plan nauki w dotychczasowych ramach. Wiedzę szczegółową zainteresowani będą zdobywali poza lekcjami w szkole — na kursach fachowych, w kółkach specjalistycznych i na konsultacjach dla studiujących samodzielnie.

— W ostatnim 10-leciu powstało w ZSRR wiele szkół wyspecjalizowanych. Jaki jest pański pogląd na tego rodzaju różnicowanie szkolnictwa?

— Przyszła szkoła pozostanie jednolita, ogólnokształcąca, politechniczna. Daleko idące różnicowanie prowadzi do kształcenia elitarnego. Nasze stanowisko jest bardziej demokratyczne. Chyba, że chodzi o wyjątkowe talenty artystyczne. Dążymy do doskonalenia treści kształcenia

ogólnego. Naszym najważniejszym celem jest uczenie myślenia. Chcemy łączyć nowe metody z tradycyjnymi.

— Co pan sądzi o zagranicznych próbach odchodzenia od systemu lekcyjnego, jako podstawowej formy organizacji nauki, na rzecz systemu nauczania indywidualnego?

— Nie potępiamy podejścia indywidualnego pod warunkiem, że będzie łączone z zajęciami zespołowymi. Lekcja wytrzymała próbę czasu. Z tym, że równanie na tzw. średniego ucznia nie jest metodą właściwą. Musimy wypracować sposób optymalnego łączenia zajęć ogólnoklasowych, grupowych z indywidualnymi.

— Czy można oczekiwać zmian w systemie 10-letniego szkolnictwa średniego?

— W większości rozwiniętych krajów świata pełny kurs szkoły średniej trwa 11 — 12 lat z tym, że rozpoczynają go dzieci w wieku 6 lat. Możliwe, że po przeanalizowaniu tego zagadnienia i my przejdziemy na taki system.

... Jak chleb powszedni

(Dalszy ciąg ze str. 1)

I kolejne dane: w ostatnich latach zorganizowano ogółem 876 różnego typu imprez sportowo-rekreacyjnych — takich, jak festyny sportowe, „niedziele turystyczne”, „niedziele szachowe” itp. — dla 213 tys. osób.

Związek przywiązuje także dużą wagę do turystyki zagranicznej, która — co jest samo przez się zrozumiałe — dla nauczycieli ma szczególne znaczenie. Otóż za pośrednictwem różnych biur podróży — Zarząd Główny ZNP zapewnia corocznie wyjazd za granicę, głównie do krajów socjalistycznych, ponad 4 tys. osób. Niezależnie od tego, zarówno Zarząd Główny, jak i niektóre ogniska terenowe, prowadzą wymianę bezdewizową z kilkoma krajami.

I jeszcze słów kilka o klubach ZNP, które w rozwijaniu działalności kulturalnej i sportowej spełniają szczególnie ważną rolę. Otóż jest ich obecnie 181 i mają one na ogół charakter międzyzakładowy (tylko kluby przy wyższych uczelniach lub instytucjach naukowo-badawczych pełnią z reguły rolę klubów zakładowych).

Placówki te — prowadząc w większości przypadków wszechstronną działalność — są na ogół „ośrodkami” informacji politycznej, kulturalnej i naukowej, zapewniają członkom ZNP kontakty z instytucjami upowszechniania kultury oraz pomoc nauczycielom studiującym. Organizują i prowadzą amatorskie zespoły artystyczne i zespoły specjalistyczne (na przykład literackie i plastyczne), które wchodzą w skład grup twórczych, działających przy filii OUPiS. W oparciu o kluby działają też związkowe koła PTTK i ogniska TKKF.

Jak więc choćby z przytoczonych tu faktów wynika, Związek ma poważne osiągnięcia w dziedzinach, które były przedmiotem dyskusji i analizy na ostatnim plenum Zarządu Głównego ZNP.

Ale owe niemałe osiągnięcia nie mogą jednak, i nie powinny, przesłaniać nam — co podkreślano wielokrotnie w licznych wystąpieniach — niedostatków i trudności, z jakimi borykamy się w codziennej pracy.

„Trudności te — a cytuję tu znów fragment z interesującego referatu kol. Anieli Biernackiej — powodują, że nasza działalność kulturalno-oświatowa i turystyczno-sportowa nie ma jeszcze charakteru masowego, a tym samym nie obejmuje swym zasięgiem wszystkich członków ZNP. Duże rozproszenie środowisk ZNP powoduje, iż ze świadczeń kulturalnych stosunkowo mało korzystają ci pracownicy oświaty i wychowania, którzy mieszkają w małych miejscowościach, oddalonych od wielkomiejskich ośrodków kulturalnych. A podkreślić przy tym należy, iż właśnie oni — ze względu na spełnianie różne funkcje społeczne w środowisku — potrzebują wydatniejszej pomocy naszej organizacji związkowej”.

To rozproszenie — stwierdziła dalej kol. Biernacka — często powoduje stagnację w działalności ognisk ZNP, brak systematyczności i konsekwencji w podejmowaniu szerszych inicjatyw. Dają przy tym o sobie znać duże dysproporcje w rozwijaniu interesującej nas tu działalności w poszczególnych regionach i środowiskach. Oto na przykład filia OUPiS w Szczecinie nie ma ani jednego zespołu artystycznego, a duża filia we Wrocławiu — zaledwie dwa.

Wiele rad zakładowych — na przykład w Brzesku, Augustowie, Nowym Targu czy Sochaczewie — dysponujących ograniczonymi środkami materialnymi, boryka się dzisiaj z większymi niż w przeszłości trudnościami w utrzymaniu zespołów artystycznych. Co więcej — niektóre rady zakładowe (na przykład w Pińczowie i Kazimierzu Wielkiej) zrezygnowały nawet, między innymi z tych właśnie względów, z prowadzenia zespołów.

Jedną z istotnych przyczyn, utrudniających rozwój działalności

kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej, jest zbyt mała pomoc dla rad zakładowych ze strony administracji szkolnej. „Przeznacza ona wprawdzie — i tu jeszcze raz powołuję się na referat koleżanki sekretarz — wspólnie z radami zakładowymi pewne środki z funduszu socjalnego na różne imprezy, lecz nie włącza się szerzej do planowania, programowania i działalności w sferze kultury fizycznej i turystyki, co należy przecież do ustawowych obowiązków administracji szkolnej”.

Problemy poruszone w referacie zostały podjęte i rozszerzone w dyskusji, w której zabrało głos 12 osób. A oto nazwiska tych kolegów (podane w kolejności zabierania głosu): Marian Biel z Opola, Elżbieta Lech z Prabut (woj. elbląskie), Andrzej Kawka z Warszawy, Władysław Pluto z Chełma, minister Jerzy Kuberski, Janina Kula z Będzina, Stanisław Pawlik z Krakowa, Franciszek Filipowicz z Warszawy, Irena Bratkowska z Braniewa (woj. olsztyńskie), Janusz Leszczyński z Łodzi, Halina Wołoszun z Parczewa (woj. białosko-podlaskie), sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski.

Niemal we wszystkich wypowiedziach przewijała się ciągle ta oto podstawowa myśl: nauczyciel musi aktywniej uczestniczyć w życiu kulturalnym, częściej kontaktować się ze sztuką. Taki jest wymóg naszych czasów, tego domaga się szkoła, którą już w tym roku zaczynamy gruntownie reformować. Jeśli dziesięciolecie ma istotnie kształtować wszechstronnie rozwinięte osobowości, co przecież tak często podkreślamy — mówił na plenum kol. Stanisław Pawlik — to taka osobowość musi mieć przede wszystkim sam nauczyciel. A nie przecież tak jej nie wzbogaca, jak właśnie częste i różnorodne kontakty z kulturą.

I jak to trafnie i obrazowo określił w swym wystąpieniu na plenum minister Jerzy Kuberski — oddziaływać poprzez nauczanie i wychowanie, można tym lepiej, im wyższy się ma stopień kultury.

Dlatego bardzo niepokoi fakt, iż z wiedzą o kulturze, o współczesnej sztuce — jest wśród ogółu nauczycieli nie najlepiej. Ze wielu pedagogów, zwłaszcza tych pracujących na wsi, ma bardzo niska możliwość codziennego obcowania ze sztuką. I ten właśnie problem — otoczenie troskliwą opieką nauczycieli pracujących na wsi, zwłaszcza zaś w zbiorczych szkołach gminnych, stworzenie im większych możliwości kontaktowania się z różnymi dziedzinami sztuki — powracał wielokrotnie w dyskusji. Poruszyli go między innymi kol. Irena Bratkowska, kol. Elżbieta Lech oraz kol. Władysław Pluto. Mówili np. o tym, iż wielu nauczycieli kończących studia nie było nigdy w operze i nie wysłuchało ani razu koncertu symfonicznego. Jakże są tego rezultaty dla wychowania, dla całej naszej edukacji narodowej — wiadomo. Nie przeto dziwnego, że kol. Pluto powiedział między innymi: „Nauczyciel pracujący na wsi musi mieć większe szanse uczestniczenia w kulturze i turystyce, bo jest mu to tak samo potrzebne jak wykształcenie...”

I ta oto konstatacja zasługuje na szczególną uwagę i refleksję. Podobnie jak to, o czym przypominał kol. Andrzej Kawka — sekretarz Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, a mianowicie, że model cherlawego intelektualisty i tepawego sportowca, to wymysł naszych czasów, bo epoka starożytna nie rozdzielała kultury artystycznej od kultury sportowej — stanowiły one wówczas niepodzielną jedność.

Niestety, zapomnieliśmy o tym dosyć gruntownie — a szkoda — bo właśnie kultura i sport to dziedziny, które mają ze sobą bardzo wiele wspólnego. Dlatego też w działalności związkowej należałoby częściej łączyć i kojarzyć

sport z imprezami kulturalnymi, na przykład zawody piłki siatkowej — z przeglądem zespołów artystycznych.

Bo imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne — to ta dziedzina poczyniła i działalności, która bardzo integruje środowisko nauczycielskie. A gdy dodamy do tego, iż właśnie integracja przez kulturę — na co między innymi położył specjalny akcent w swym wystąpieniu na plenum minister Jerzy Kuberski — ma szczególną wagę i znaczenie, bo w wyjątkowy sposób może rzutować na poziom i styl pracy danego środowiska — ujrzymy ten problem w tym pełniejszym świetle

Podkreślając konieczność częstych kontaktów nauczycieli ze sztuką, zwracano też uwagę na potrzebę intensywniejszego niż dotychczas rozwijania turystyki zagranicznej. Z faktu, że uczeń niejednokrotnie znacznie częściej wyjeżdża za granicę niż nauczyciel, że często więcej od niego widzi — mówił między innymi kol. Franciszek Filipowicz — musimy wyciągać określone wnioski. Taka sytuacja nie sprzyja bowiem ani autorytetowi pedagogów, ani dobru wychowania.

Kwestia częstego kontaktu ze sztuką, aktywniejszego uczestniczenia w sporcie i turystyce wiąże się nierozdzielnie z budżetem czasu nauczyciela. Wiadomo przecież, że na przeczytanie książki, wysłuchanie odczytu, obejrzenie filmu, trzeba mieć po prostu czas. I wiadomo również, iż właśnie z owym czasem nauczyciela sytuacja nie wygląda u nas ciągle najweselej. Nasz pedagog jest nadal bardzo obciążony różnymi zajęciami i angażowany do wielu prac, których nie może i nie powinien wykonywać, gdyż dzieje się to z wielką szkodą dla nauczania i wychowania.

Dlatego też kwestia wolnego czasu nauczyciela, ochrona tego czasu wiąże się bardzo ściśle z problemem aktywniejszego uczestnictwa nauczycieli w kulturze i turystyce. To arcyważne zagadnienie podjęli między innymi na plenum kol. Halina Wołoszun, cytowany już minister Jerzy Kuberski oraz sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski, który powiedział między innymi, iż ruch związkowy nie będzie się rozprzestrzeniał, jeśli nie będzie łączył wysiłku i inicjatyw zmierzających do tego, by nauczyciele mieli jak najwięcej wolnego czasu.

Kolejny problem, rzutujący na kontakty nauczycieli ze sztuką, a podejmowany wielokrotnie na plenum: niewystarczająca baza materialna, zwłaszcza zaś zbyt mała baza noclegowa i autokarowa. O poważnych brakach w tej dziedzinie mówili kol. Irena Bratkowska oraz kol. Stanisław Pawlik, postulujący między innymi, by każde województwo miało do dyspozycji swój własny autokar, umożliwiający organizowanie częstych i systematycznych wycieczek krajoznawczych, wyjazdów do teatrów, na inne imprezy artystyczne.

W dyskusji podjęto też inne sprawy związane z bazą materialną i sytuacją kadrową w tej dziedzinie, między innymi zwrócono

Tabela ilustrująca działalność kulturalną, turystyczną i sportową filii OUPiS

Filia OUPiS	Kluby	Zespoły artystyczne	Grupy twórcze i Koła zainteresowań	Oddziały i Koła PTTK oraz zespoły turystyczne	Ogniska TKKF i Zespoły Sportowe
Białystok	9	5	3	8	15
Bydgoszcz	10	6	3	14	22
Gdańsk	7	7	5	11	12
Katowice	21	6	7	29	27
Kielce	8	11	3	2	21
Koszalin	5	4	6	3	13
Kraków	10	13	4	11	18
Lublin	16	17	4	12	34
Łódź	16	25	14	14	37
Olsztyn	4	2	7	9	21
Opole	6	6	2	10	17
Poznań	13	12	13	8	23
Rzeszów	13	26	14	12	24
Szczecin	3	—	3	10	15
Warszawa	26	8	15	16	48
Wrocław	8	2	3	4	12
Zielona Góra	6	7	7	15	19
Razem	181	157	113	188	378

UCHWAŁA

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP Z 29 GRUDNIA 1977 ROKU W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ I TURYSTYCZNO-SPORTOWEJ

Plenum Zarządu Głównego ZNP, po wysłuchaniu referatu i głosów dyskusji oraz po zapoznaniu się z materiałami informacyjnymi, pozytywnie ocenia realizowane dotychczas kierunki i formy pracy kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej ZNP, a także osiągnięcia w tych dziedzinach.

Stwierdza jednocześnie, że działalność ta nie ma jeszcze charakteru masowego i nie w pełni zaspokaja potrzeby członków ZNP, zwłaszcza w ośrodkach wiejskich, tym bardziej że realizacja programu edukacji narodowej wymaga od pracowników oświaty, nauki i wychowania bardziej wszechstronnego przygotowania do pracy dydaktyczno-wychowawczej i kulturalnej w szkole oraz w środowiskach pozaszkolnych.

Zgodnie z powyższym — a także w myśl uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR i uchwały Biura Politycznego w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju — plenum stwierdza potrzebę dalszej intensyfikacji, umasowienia i systematycznego wzbogacania treści, form i metod działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej wśród wszystkich członków ZNP.

W tym celu ogniska i agendy ZNP oraz zakłady pracy powinny skoncentrować siły i środki materialne na rozwijaniu i umacnianiu przede wszystkim tych kierunków oraz form pracy, które swym zasięgiem mogą objąć jak największą liczbę członków naszego Związku, a szczególnie pedagogów i służyć im jak najbardziej skuteczną pomocą w wypełnianiu funkcji oświatowo-wychowawczych i społeczno-kulturalnych.

W zakresie działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej należy skupić wysiłki na:

— zapewnieniu jak najszerszym rzeszom członków ZNP możliwości korzystania z dóbr kultury przez umasowienie różnorodnych form kontaktu pracowników oświaty i wychowania z placówkami upowszechniania nauki, kultury i sztuki, a także z twórcami, krytykami, wybitnymi działaczami społeczno-politycznymi i kulturalnymi;

— popularyzowaniu czytelnictwa literatury pięknej, społeczno-politycznej, popularnonaukowej;

— zapewnieniu odpowiednich warunków do intensywnego rozwijania związkowego ruchu kulturalno-artystycznego i twórczego między innymi przez zapoczątkowanie wydawania Biblioteki Twórczości Literackiej Nauczycieli oraz tek grafiki;

— umacnianiu organizacyjnym, programowym, materialnym i kadrowym placówek kulturalno-oświatowych, stanowiących bazę wszechstronnej działalności związkowej;

— rozwijaniu ruchu turystyczno-krajoznawczego, a szczególnie po najbliższym regionie oraz form turystyki kwalifikowanej przy jednoczesnym zwracaniu większej uwagi na programowe przygotowanie wycieczek, by jak najlepiej spełniały cele poznawcze, wychowawcze i rekreacyjno-zdrowotne; przy organizacji turystyki zagranicznej należy dążyć do zwiększenia liczby wycieczek organizowanych na zasadzie bezdewizowej wymiany ze związkami nauczycielskimi innych krajów;

— zapewnianiu członkom ZNP czynnego wypoczynku przez rozwijanie masowej działalności sportowo-rekreacyjnej przede wszystkim w oparciu o istniejącą bazę szkolną oraz ogniska TKKF.

Zgodnie z programem pracy, przyjętym przez XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, wymienione kierunki działalności powinny być realizowane głównie przez zakłady pracy i ich zakładowe organizacje związkowe.

Mają na uwadze trudności, jakie napotykają zakładowe organizacje związkowe — zwłaszcza gminne — plenum zobowiązuje filie OUPiS do udzielenia im, wspólnie z administracją szkolną, wydatniejszej pomocy organizacyjnej i materialnej.

Plenum stwierdza jednocześnie, że działalność zakładowych organizacji związkowych powinna być oparta na szerokim aktywnym społecznym, skupionym w komisjach społeczno-kulturalnych oraz zakładowych radach kultury fizycznej i turystyki.

W celu zapewnienia prawidłowego i systematycznego rozwijania wymienionych kierunków oraz form pracy Zarząd Główny ZNP powołuje:

— poszerzyć i pogłębić współpracę z instytucjami i organizacjami, a zwłaszcza z ludowym Wojskiem Polskim, TPRP, RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz związkami twórczymi, organizacjami turystycznymi i sportowymi, jak również z zagranicznymi organizacjami nauczycielskimi;

— opracować wspólnie z resortami plan pomocy programowej i materialnej dla terenowych ognisk związkowych, a szczególnie dla ich placówek kulturalnych i zespołów artystycznych.

W szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych podległych resortowi oświaty i wychowania zatrudnionych jest około 200 tys. pracowników obsługi i administracji. Spełniają oni bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu całego systemu szkolnego. Od jakości i poziomu ich pracy zależy dobra organizacja placówki oświatowej, utrzymanie ładu, porządku, czystości w pomieszczeniach i otoczeniu szkoły. Pracownicy stykający się bezpośrednio z młodzieżą szkolną (woźni, sprzątaczkę, pracownicy kuchni, sekretarze, intendent) spełniają także w pewnym zakresie ważne funkcje wychowawcze.

Zdecydowana większość pracowników obsługi i administracji jest członkami ZNP. Stąd też sprawy ich, a zwłaszcza problemy życia i warunków ich pracy zajmować powinny ważne miejsce w programie działalności ZNP. Reprezentantem i rzecznikiem interesów zawodowych tej grupy członków ZNP jest Sekcja Pracowników Administracji Szkolnej oraz Pracowników Gospodarczych i Obsługi.

Na progu nowego roku — 3 stycznia br. — odbyło się spotkanie członków Prezydium Sekcji z dyrektorem generalnym Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Zdzisławem Szymańskim.

W spotkaniu wzięli udział: wiceprezysi Zarządu Głównego ZNP — Tadeusz Toczek i Władysław Wawrzynowski oraz kierownik Wydziału Prawno-Socjalnego ZG ZNP — Florian Jaworski. Obecni byli także przedstawiciele departamentów Ministerstwa Oświaty i Wychowania: Mirosława Babulowa — wicedyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych oraz Bogusław Gawlikowski — dyrektor Departamentu Ekonomicznego Oświaty. Sekcję reprezentowali: Antoni Dalba — przewodniczący; Kazimiera Stefaniak — wiceprzewodnicząca; Kazimierz Gępert — wiceprzewodniczący, Piotr Pajewski — wiceprzewodniczący sekcji, Janina Kupiecka — członek prezydium sekcji.

W czasie spotkania omówiono wszystkie najważniejsze sprawy dotyczące warunków życia i pra-

cy tej grupy pracowników szkolnictwa oraz rolę, jaką mają do spełnienia w rozwiązywaniu tych spraw władze oświatowe i instancje ZNP.

Przedstawiciele sekcji podziękowali kierownictwu Ministerstwa Oświaty i Wychowania za dotychczasową troskę w rozwiązywaniu ich spraw. Wskazali także na szereg problemów, które — ich zdaniem — wymagają dalszych prac zarówno władz oświatowych, jak i ogólni — związkowych. Do podstawowych należy niewątpliwie pełna realizacja rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie

dal usilnie pracował nad kształtowaniem wśród swoich członków odpowiednich postaw społeczno-zawodowych i będzie prowadził systematyczną pracę szkoleniową.

Zabierając głos w imieniu kierownictwa ZG ZNP, wiceprezes — T. Toczek stwierdził, że spotkanie było bardzo pożyteczne, gdyż pozwoliło aktywowi sekcji przedstawić bezpośrednio przedstawicielom ministerstwa problemy, które nurtują środowisko pracowników administracji i obsługi.

Zarząd Główny ZNP jest w ścisłym kontakcie z kierownictwem

równi z nauczycielami korzystając ze świadczeń funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Sprawy tej grupy członków Związku będą omawiane na naradach kierowników oddziałów ZG ZNP, aby włączyć je do programu działania ogniw terenowych.

Do problemów wysuniętych na spotkaniu ustosunkował się dyrektor generalny — Zdzisław Szymański. Wszystkie przedstawione przez aktyw sekcji wnioski i postulaty będą wnikliwie rozpatrzone przez ministerstwo i w granicach istniejących możliwości rozwiązywane.

Dyrektor Szymański w pełni poparł zaprezentowane na spotkaniu stanowisko, że pracownicy administracji szkolnej i obsługi spełniają ważną rolę — również wychowawczą — na terenie szkoły. Rola ich wzrasta w związku z rozpoczęciem wielkiego dzieła reformy szkolnej. Dlatego władze szkolne wspólnie z ogniwami ZNP powinny przestrzegać zasady uwzględniania interesów tych pracowników zarówno przy gospodarowaniu funduszem socjalnym, mieszkaniowym, przy nagrodach, odznaczeniach, przyjmowaniu dzieci do przedszkoli i szkół itp.

Ministerstwo będzie ściśle współpracowało z Zarządem Głównym ZNP, Sekcją Administracji Szkolnej oraz Pracowników Gospodarczych i Obsługi — przy rozwiązywaniu dalszych spraw dotyczących ich warunków życia i pracy. Na naradach kuratorów i wicekuratorów omówione zostaną zadania w tej dziedzinie. Raz do roku na wspólnym — podobnym do obecnego — spotkaniu dokonana zostanie ocena osiągniętych wyników i ustalone kierunki dalszego działania.

Dyrektor Szymański podziękował — za pośrednictwem przedstawicieli sekcji — wszystkim pracownikom administracji i obsługi za ich sumienną pracę, związanie ze szkołą i jednocześnie zaapelował o pełne włączenie się do realizacji zadań związanych z reformą szkolną.

K. W.

PROBLEMY PRACOWNIKÓW OBSŁUGI I ADMINISTRACJI

uposażenia pracowników ekonomicznych, administracyjnych i obsługowych szkół — w latach 1973—1975.

Ponadto w dyskusji poruszono takie sprawy, jak ubrania ochronne, emerytury, odznaczenia, nagrody, korzystanie z funduszy socjalnych i mieszkaniowych, wyposażenie pracowników ekonomicznych w nowoczesne maszyny, przyjęcia dzieci do przedszkoli i szkół. Zwrócili uwagę na znaczne różnice, jakie w rozwiązywaniu spraw bytowych pracowników występują między poszczególnymi województwami, a często nawet między sąsiednimi szkołami.

Wskazywali też na dużą płynność kadr oraz źródła jej powstania. Przedstawiciele sekcji stwierdzili także, iż większość pracowników administracji i obsługi jest głęboko związana ze szkołą i mimo trudnych warunków materialnych pragnie jak najsumienniejsze wypełniać swoje funkcje zawodowe. Zarząd Sekcji będzie też na-

Ministerstwa Oświaty i Wychowania w celu rozwiązania spraw tej grupy pracowników. Zarząd Główny traktuje ich problemy łącznie ze sprawami nauczycieli. Po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP opracowane zostały odpowiednie wnioski i postulaty, które przedłożono władzom. Obecnie ognia ZNP, wspólnie z władzami szkolnymi, powinny zbadać, jak realizowane jest rozporządzenie Rady Ministrów z 1973 roku w sprawie uposażeń pracowników administracji i obsługi w poszczególnych rejonach kraju i poszczególnych typach szkół, w jakim zakresie wykorzystane zostały postanowienia zarządzenia o wysokości uposażeń — w zależności od kwalifikacji i stażu pracy pracowników.

Wiele spraw omawianych podczas spotkania może być rozwiązanych przez terenowe ognia ZNP we współdziałaniu z administracją szkolną. Pracownicy obsługi i administracji powinni na

Częścią Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego jest ziemia będzinska. Stąd wywodzili się wybitni działacze ruchu robotniczego; stąd pochodził generał Aleksander Zawadzki, przewodniczący Rady Państwa, z tej ziemi wywodzi się i sekretarz KC PZPR, tow. Edward Gierek.

Rewolucyjne lata 1904—1905 w carskiej Rosji wywarły wielki wpływ na początki organizowania się nauczycieli polskich w walce o polską szkołę i wyzwolenie narodowe. Październik 1905 roku — to narodziny pierwszej organizacji nauczycielskiej na tajnym zjeździe postępowych działaczy w Pilaszowie koło Łowicza.

Jak wykazują historyczne dokumenty, w ślad za owym zjazdem powstają pierwsze komórki nauczycielskich organizacji w Będzinie, w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i powiecie będzinskim. Członkowie tej organizacji walczyli w okresie niewoli o polskość, a po wyzwoleniu — o demokratyczny charakter szkoły.

W czasie okupacji hitlerowskiej Zagłębie włączono do Rzeszy. Zamknięto wszystkie szkoły. Około 200 nauczycieli Zagłębia bierze wówczas udział w tajnym nauczaniu. Wkrótce rozpoczyna się fala aresztowań, zapędzają się nauczycielami więzienia, obozy. Niektórym udaje się uciec przez zieloną granicę do Generalnej Guberni. 47 osób z naszego gro-na płaci najwyższą ceną: własnym życiem.

20 grudnia 1977 roku był dla nauczycieli Będzina dniem szczególnie uroczystym. Dużą, na 350 osób, aulę koncertową Szkoły Muzycznej w Będzinie wypełniły po brzegi rzesze nauczycieli i zaproszeni goście. Na podium scenicznym obok sztandaru ufundowanego dla ZNP w Będzinie stanęły poczty sztandarowe Liceum im. M. Kopernika, Liceum im. Hanka Sawickiej, Szkoły Zawodowej „Mostostalu”, Szkoły Przemysłu Węglowego, Szkoły Podstawowej nr 8 i nr 6. Aktu przekazania sztandaru przewodniczącemu Rady Zakładowej ZNP w Będzinie, kol. Tadeuszowi Błasz-

PRZY SZTANDARZE ZNP

czykiewiczowi — dokonał prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grzes. Wśród zaproszonych gości był przedstawiciel KW PZPR — tow. Grębosz, przedstawiciele KM z I sekretarzem — J. Sekulą, prezydent miasta — T. Kurczych, kurator oświaty i wychowania, — T. Pałys i kol. W. Łętek — znany i ceniony na Śląsku działacz związkowy, członek Prezydium ZG ZNP. Przybyli również prezisi komórek związkowych z Siemianowic, Bytomia i Czeladzi oraz inspektorzy szkolni z Bytomia, Psar, Siemianowic i Czeladzi.

Uroczystość stała się wielkim przeżyciem dla trzech generacji

pedagogów: młodzieży nauczycielskiej, nauczycieli z dłuższym stażem, a także dla kolegów emerytów.

W czasie uroczystości trzy osoby udekorowane zostały Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Te wysokie odznaczenia otrzymali: kol. Aniela Stasiak — ceniony pedagog, dobry organizator, od pięćdziesięciu lat członek ZNP; kol. Stanisława Gottfriedowa — związkowiec od czterdziestu pięciu lat, członek ZBoWiD (tajne nauczanie, więzienie, obóz), obecnie społeczny kurator w Sądzie dla Nieletnich oraz prelegent TWP; kol. Mie-

czysław Rogal — dyrektor Szkoły Podstawowej w Łagiszy, działacz społeczny i polityczny.

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali również dłużej związani, wypróbowani działacze, cieszący się uznaniem szerokiej rzeszy nauczycieli: kol. Helena Świerzyńska, kol. Janina Kula, kol. Jan Szezerba. Ponadto 26 pedagogów otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a dziewięciu — Złote Odznaki ZNP.

„Jesteśmy wzruszone do łez, dumne z naszej organizacji związkowej. Cieszymy się, że wśród tak wielu pracujących dostrzeżono i oceniono dorobek zawodowy i społeczny całego naszego życia. Dopóki żyć będziemy i sił nam starczy, chcemy służyć ojczyźnie” — mówiły koleżanki emerytki odznaczone Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W czasie uroczystości 23 uczniów szkół średnich otrzymało legitymacje kandydackie PZPR. Akt ten miał niewątpliwie symboliczne znaczenie. Był wymownym wyrazem wartości pracy ideowo-wychowawczej nauczycieli i ich zaangażowania w kształtowanie osobowości młodzieży.

Na zakończenie podniosłej uroczystości młodzież Liceum im. W. Szolca i H. Sawickiej wystąpiła z pięknym montażem słowno-muzycznym, którym wyrażono wdzięczność pedagogom i oddano hołd: „Tej, co mimo mroku długiej niewoli i niszczących wojen światowych — nie zginęła” i obecnie z każdym rokiem rośnie w siłę i pięknie.

Za najpiękniejszą lekcję patriotyzmu — słowa uznania dla jej organizatorów.

STANISŁAWA GOTTFRIEDOWA Będzin



Dom Wypoczynkowy ZNP „Switez” w Szklarskiej Porębie

Foto: Cz. Górski



9 stycznia

SMUTNE I NIEWYCHOWAWCZE

Niestety, muszę znów w tej rozmowie wrócić do spraw, które już były przez nas podejmowane w przeszłości, a które poważnie niepokoją społeczeństwo, jak sądzić przynajmniej należy po listach wpływających do redakcji w Polskim Radiu, a także do ministerstwa i do innych instytucji.

Mam tu na myśli problemy związane z paleniem tytoniu i pić alkoholu. Podejmuję ten temat także i dlatego, że wkraczamy teraz w okres, w którym będą się odbywały w szkołach zabawy, różnego rodzaju wieczorki, spotkania, a więc imprezy, które mogą i powinny być wychowawczo wykorzystane nie tylko dla ostatecznego zainteresowania młodzieży paleniem tytoniu czy pić alkoholu, ale przede wszystkim powinny być to wzorowe lekcje wychowawcze, lekcje dobrego zachowania się.

Chciałbym tu mocno podkreślić, że wobec istnienia niebezpiecznego zjawiska wysokiego spożycia alkoholu i palenia tytoniu, szkoła nie może przechodzić obojętnie. Tu nie wystarczą konkursy, choć byliśmy bardzo radzi z wyników konkursu, jaki ogłoszony był wspólnie przez Stołeczny Komitet Przeciwalcoholowy i ministerstwo. Ale jest to przecież w gruncie rzeczy, mimo wszystkich zalet takiej akcji, tylko działalność okazjonalna. Chodzi zaś o to, żeby była ona systematyczna. Jednym z podstawowych warunków jest przestrzeganie zasady, że nie może się odbywać w szkole jakakolwiek zabawa czy spotkanie, w czasie których byłby używany alkohol. Jeśli inaczej się dzieje, to po pierwsze: jest to jawne naruszanie istniejących zarządzeń, a po drugie — obnaża to słabości wychowawcze szkoły. Dlatego też prosilibym bardzo wszystkich dyrektorów, wychowawców o rygorystyczne przestrzeganie tej zasady.

Jeśli chodzi o palenie tytoniu, to niebezpieczeństwa wynikające z tego nałogu, zwłaszcza dla młodzieży — są poza dyskusją. Zarówno metodycznie jak i statystycznie udowodniono zależność między paleniem papierosów a powstawaniem niektórych bardzo groźnych chorób. Po drugie — palenie jest szkodliwe dla organizmu w młodym wieku i w tej fazie jego rozwoju papieros w ustach czy rękach młodego człowieka wygląda ponadto po prostu nieestetycznie. Z tych chociażby względów palenie jest niedopuszczalne w szkole. Ale czy tylko chodzi tu o używanie papierosów przez młodzież?

Niestety, znów muszę wrócić do sprawy palenia przez nauczycieli przebywających wśród młodzieży. Choć rzadko, ale bywa i tak, że niektórzy pedagogowie palą papierosy nawet w klasie. Nie muszę udowadniać, jakie to smutne i niewychowawcze.

Prosiłbym bardzo wszystkich, by zechcieli ten temat uznać za ważny i byśmy wszyscy razem pracowali systematycznie nad osłabianiem zainteresowania młodzieży paleniem tytoniu i pić alkoholu. Jeszcze raz podkreślam wielkie znaczenie wychowawcze tej pracy i bardzo proszę, żebyście ją wzięli sobie do serca. Będzie my zresztą wracali do niej jeszcze nieraz w naszych rozmowach.

Jednym z zagadnień, szczególnie gorąco dyskutowanych w czasie obrad Kongresu Pedagogicznego była sprawa przygotowania absolwentów dziesięcioletniej szkoły średniej do studiów wyższych i niektórych zawodów.

Sprawa — dodajmy — o podstawowym znaczeniu, zważywszy na jawność, którą powstawała w wyniku reformy systemu edukacji narodowej. Musimy sobie bowiem jasno zdać sprawę, iż upowszechnienie szkoły średniej wpłynęło nie tylko na wzrost poziomu intelektualnego społeczeństwa, ale i na wzrost aspiracji. Jednocześnie zwiększył się znacznie liczba osób, które z racji posiadania świadectwa dojrzałości zdobędą formalne uprawnienia do kontynuowania studiów na wyższych uczelniach.

Ta sytuacja wymagać będzie bardzo przemyślanego określenia progu między powzechną szkołą średnią a szkolnictwem wyższym. Progu, który w miarę możliwości zapewniłby prawidłowy, to znaczy zgodny z potrzebami kraju, dobór kandydatów na studia, a z drugiej strony rozsądnie sformułował zainteresowania i aspiracje młodzieży.

Na gorącą atmosferę dyskusji, która panowała w debatach, nad tą sprawą **Zespołu I**, obok wagi tematu, wpłynął niewątpliwie także fakt, iż wymiana poglądów dotyczyła problemu całkowicie otwartego, w odniesieniu do którego chodziło nie tyle o szlifowanie i uzgadnianie szczegółów, lecz o ocenę całkowitego różnych propozycji rozwiązań. A mianowicie: bezpośredniej rekrutacji na studia po dziesięcioletniej szkole średniej; wprowadzenia ogniw pośredniego w postaci dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej i wprowadzenia dla kandydatów na studia tzw. roku zerowego stanowiącego pomost między dziesięcioletnią a uczelnią wyższą.

W gruncie rzeczy przeciw pierwszemu z wariantów przemawia tak wiele ujemnych jego konsekwencji, jak chociażby zbyt młody wiek ewentualnych kandydatów na studia, zbyt wczesna konieczność wyboru kierunku kształcenia, a także, mimo wszystko, zbyt duże zróżnicowanie poziomu przygotowania do nauki na najwyższym szczeblu kandydatów z poszczególnych szkół, że w gruncie rzeczy dyskusja skupiała się wyłącznie na dwóch pozostałych propozycjach: wariacie prezentowanym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania i wariacie wysuniętym przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Projekt resortu oświaty — przedstawiony uczestnikom obrad przez przewodniczącego **Zespołu I**, wiceministra Romualda Jezierskiego — jest dość powszechnie znany. Przewiduje on — jak wiadomo — pięć dróg dojścia absolwentów dziesięcioletniej szkoły średniej do studiów wyższych.

Zgodnie z tym projektem prawo ubiegania się o przyjęcie na wyższą uczelnię mieliby absolwenci dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej, absolwenci szkół zawodowych opartych na bazie dziesięcioletni, wytypowani kandydaci legitymujący się dwuletnią wzorową pracą produkcyjną, wytypowani młodzi ludzie wyróżniający się w służbie wojskowej, no i ponadto wolny wstęp na studia, według zasad obowiązujących obecnie mieliby prymusi i laureaci olimpiad przedmiotowych.

Mimo istnienia owych zróżnicowanych form dojścia do uczelni podstawowa baza rekrutacyjna dla szkół wyższych byłaby jednak dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej. W związku z tym powstaje pytanie, jakie funkcje szkoła ta powinna spełniać i czego się od niej oczekuje? Zdaniem wiceministra Jezierskiego — do podstawowych obowiązków dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej należałoby:

— przygotowanie młodzieży do studiów wyższych i niektórych zawodów;

— wyrównywanie poziomu kandydatów w zorientowaniu w ich zainteresowaniach i uzdolnieniach młodzieży;

— umożliwienie prawidłowej oceny zdolności i zamiłowań kandydatów na określone kierunki kształcenia i do określonych zawodów.

W toku nauki w dwuletnich szkołach specjalizacji kierunkowej młodzi ludzie powinni zdobyć umiejętność samodzielnego uczenia się, rozwiązywania problemów, posługiwania się narzę-

Kyowszczeniainamy dorobek Kongresu Pedagogicznego

MIEDZY DZIESIECIOLATKA A UCZELNIA

dziłami i instrumentami stosowanymi w badaniach naukowych, a także zdolność samoceny, podejmowania uzasadnionych decyzji, weryfikacji i korygowania własnych działań.

Na tym etapie nauczania następowałby także selektywny wybór kierunku kształcenia. Kierunku rozumianego w sposób szeroki, jak na przykład ogólno-humanistyczny, matematyczno-fizyczny, filologiczny, geograficzno-ekonomiczny itp., przy czym każdy z nich przygotowywałby do kilku dyscyplin w uczelniach wyższych.

Co więcej — idąc dalej w koncepcji ukierunkowanego kształcenia można by, zdaniem resortu, w drugim roku nauki dokonać zróżnicowania programowego pod kątem określonych już kierunków studiów czy zawodów. Miałoby to zaletę, iż umożliwiałoby absolwentom, którzy nie zostają przyjęci na studia lub nie zechcą kontynuować nauki, bezpośrednie przejście do pracy w niektórych zawodach.

Zawodów zaś, gdzie w ten sposób przygotowani młodzi ludzie byłoby bardzo pożądaną, już dziś można wymienić kilkanaście. A przecież trzeba pamiętać, że w ślad za postępem techniki wraść będzie liczba stanowisk pracy wymagających stosunkowo dużej zasoby wiedzy teoretycznej.

Jednym z pytań, które rodzą się przy przyjęciu koncepcji resortu oświaty, jest sprawa, proporcji między limitami przyjęć do szkół specjalizacji kierunkowej a liczbą miejsc w wyższych uczelniach. Propozycje idą w kierunku uzależnienia wysokości tych limitów nie tylko od możliwości rekrutacyjnych szkół wyższych, ale także od chłonności rynku pracy w danych zawodach i w danych regionach. Wydaje się, że przy elastycznym i rozsądnym manewrowaniu liczbami przyjęć bolesnych rozczarowań wśród młodzieży nie przyjętej na studia powinno być więc znacznie mniej niż obecnie.

Nie bez znaczenia jest również

ten — drogi przecież — dział kształcenia.

Plusy i minusy

Jeśli chodzi o dodatnie strony koncepcji resortu oświaty, to jest ich sporo i to niewątpliwych. Zróżnicowanie dróg dojścia do studiów wyższych likwiduje tzw. ślepe uliczki. Zaden bowiem młody człowiek, niezależnie od wyboru dokonanego we wcześniejszym etapie nauki, nie znajdzie się w sytuacji bez szans, bez możliwości kontynuowania studiów. Z drugiej strony limitowane przyjęcie do szkół specjalizacji kierunkowej symbolizowałoby pewnym stopniu napór na uczelnie wyższe i już na wcześniejszym etapie skieruje część młodzieży do szkół zawodowych czy pracy produkcyjnej nie odbierając jednocześnie tej młodzieży możliwości dalszego kształcenia.

Niewątpliwie powstana też lepsze warunki do wyrównywania poziomu młodzieży, absolwentów dziesięcioletni, a tym samym stworzy się podstawy do lepszego startu na uczelni dla uczniów szkół o niższym poziomie nauczania.

W propozycjach przedtawionych przez wiceministra Jezierskiego są, oczywiście, także minusy. Do nich zaliczyć można stworzenie dodatkowego progu selekcyjnego między szkołą średnią a wyższą; zbyt może wczesne obligowanie młodzieży do wyboru kierunku przyszłych studiów; przede wszystkim zaś korzystna skądinąd wielorakość dojść na studia, a tym samym stawianie wyższych uczelni wobec konieczności pracy z młodzieżą o niesłychanie zróżnicowanym poziomie przygotowania.

Te właśnie ujemne strony koncepcji resortu oświaty między innymi stały się podstawą do opracowania propozycji wysuwanych przez resort szkolnictwa wyższego i zaprezentowanych przez wi-

ciach przeciż krytykowanych egzaminów wstępnych, lecz drogą spokojnej i obiektywnej obserwacji kandydata w ciągu całego roku. Ale nie tylko.

Przed wszystkim likwidowała by ona owe zróżnicowanie poziomu kandydatów, ponieważ dla wszystkich byłaby tylko jedna droga wstępu na studia: poprzez rok zerowy po dziesięcioletniej. Ponadto zaś umożliwiałoby to przybliżenie procesu przygotowania młodzieży do studiów w treści i metodologii do systemu kształcenia w uczelniach wyższych.

Wreszcie argumentem przemawiającym za tego rodzaju koncepcją jest — w ocenie resortu szkolnictwa wyższego — możliwość zapewnienia młodzieży przygotowywującej się do studiów wysoko kwalifikowanej, bo rekrutującej się spośród pracowników uczelni, kadry.

Z tego punktu widzenia rozpoczynanie studiów z kilkoma rodzajami, bardzo zróżnicowanymi pod względem rodzaju i poziomu przygotowania, byłoby — zdaniem ministra Górskiego — niesłychanie trudne.

Równie trudne i z góry zakładające nierówności szans byłoby w tej sytuacji wprowadzenie jednolitych wymagań przy egzaminach wstępnych. Jeśli bowiem oparte zostałyby one na programie dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej, z góry przekreślałoby szansę całej grupy młodzieży dochodzącej do szkoły wyższej pozostałymi drogami.

Trzecią niekorzystną konsekwencją, która z propozycji resortu oświaty płynęłaby dla szkolnictwa wyższego, mogłaby być dalsza feminizacja studiów wyższych. Istnieje bowiem obawa, iż w szkołach specjalizacji kierunkowej, podobnie jak w obecnych liceach ogólnokształcących i z podobnych przyczyn znalazłaby się przede wszystkim dziewczęta.

Wreszcie wątpliwość, w ocenie resortu szkolnictwa wyższego, budzi problem dwóch progów selekcyjnych, jak również możliwość ustalania proporcji między limitami przyjęć do dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej i do szkół wyższych. Jeśli bowiem — po odliczeniu pewnej liczby miejsc na potrzeby wolnej rekrutacji spośród kandydatów dochodzących do studiów pozostałymi drogami — ustal się rozsądne proporcje między limitami przyjęcia z młodzieżą o niesłychanie zróżnicowanym poziomie przygotowania.

Te właśnie ujemne strony koncepcji resortu oświaty między innymi stały się podstawą do opracowania propozycji wysuwanych przez resort szkolnictwa wyższego i zaprezentowanych przez wi-

ciach przeciż krytykowanych egzaminów wstępnych, lecz drogą spokojnej i obiektywnej obserwacji kandydata w ciągu całego roku. Ale nie tylko.

Przed wszystkim likwidowała by ona owe zróżnicowanie poziomu kandydatów, ponieważ dla wszystkich byłaby tylko jedna droga wstępu na studia: poprzez rok zerowy po dziesięcioletniej. Ponadto zaś umożliwiałoby to przybliżenie procesu przygotowania młodzieży do studiów w treści i metodologii do systemu kształcenia w uczelniach wyższych.

Wreszcie argumentem przemawiającym za tego rodzaju koncepcją jest — w ocenie resortu szkolnictwa wyższego — możliwość zapewnienia młodzieży przygotowywującej się do studiów wysoko kwalifikowanej, bo rekrutującej się spośród pracowników uczelni, kadry.

„Za” i „przeciw”

Nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów przeżywają niepowodzenia, a dopiero w następnych latach dorównują, a bywa, że i wyprzedzają swoich kolegów, absolwentów renomowanych szkół. W tej sytuacji można z góry założyć, iż w ciągu roku zerowego przede wszystkim opadałaby młodzież wiejska i robotnicza, co zwiększyłoby jeszcze i tak istniejące dysproporcje w składzie społecznym studentów.

To są mankamenty zasadnicze, nie mówiąc już nawet o trudnościach organizacyjnych wynikających z braku bazy w szkołach wyższych i akademikach dla pomieszczenia dużej liczby dodatkowych „studentów”, o brakach w wyposażeniu, o przeciążeniu kadry nauczającej. Wszystko zatem przemawia za tym, że

Wszystkie te warunki znajdują spełnienie w koncepcji resortu oświaty. Dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej dają bowiem możliwość realizacji celów, jest możliwość doświadczenia na własnej skórze, że w gruncie rzeczy problem przygotowania do nauki w określonym kierunku jest prosty. Wskazywać na to mogą liczne przykłady, które w gruncie rzeczy nie ulega wątpliwości, że obie propozycje nie są pozbawione poważnych zalet, jak i mankamentów. Wskazywać na nie reszta sami prezentujący je prelegenci. I jest to zrozumiałe i uzasadnione. Problem prawidłowego kierowania decyzjami młodzieży tak, aby zgodne były z zamiłowaniami i aspiracjami młodych, a jednocześnie odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej, jak również problem właściwego doboru kandydatów na studia wymaga i optymalnego ich przygotowania — od wielu lat należało do najtrudniejszych i wywołujących najwięcej kontrowersji „łamięłówek oświatowych”. Bezpodstawnie byłoby więc oczekiwanie, że w zreformowanym systemie bezboleśnie uda się nam owa łamięłówka rozwiązać. Rzecz w tym, aby szukać koncepcji, która możliwie najpełniej zaspokoiłaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa oraz wymagania gospodarki. A także która dawałaby szansę, iż po stopniowym jej oszlifowaniu i udoskonaleniu spełni nasze oczekiwania.

Dyskusja wykazała, iż koncepcja bliższa owemu celowi jest jednak ta proponowana przez resort oświaty, to znaczy przewidująca wprowadzenie szkół specjalizacji kierunkowej przy utrzymaniu pozostałych czterech dróg dojścia do uczelni.

Przeciwko bowiem proponowanemu przez resort szkolnictwa wyższego studium w postaci tzw. roku zerowego przemawia zbyt wiele argumentów. Przede wszystkim zbyt młody wiek kandydatów, którzy mimo wszystko dysponują jeszcze zbyt skromnym rozpoznaniem swych celów i możliwości życiowych, aby decydować się na wybór kierunku studiów. Postawieni też wobec konieczności wyboru: studia czy praca zawodowa, ten lub inny kierunek, mogliby popełniać ogromne i ciężko odwracalne pomyłki. Koncepcja lat zerowych nie odpowiada przy tym na podstawowe pytanie: co zrobić z młodym człowiekiem, który po pierwszym roku selektywnym nie dostanie się na studia? Dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej daje mu w przypadku niepowodzenia szansę pracy zawodowej, do której został w pewnym stopniu przygotowany. Co daje mu rok zerowy?

Inny poważny mankament to groźba sytuacji stresowych, w jakich znalazłby się słuchacz roku zerowego. Przecież świadomość, że przez cały ten okres są przedmiotem badań i obserwacji, które w rezultacie prowadzą do wyselekcjonowania najlepszych, nie tylko przesłonił im istotny cel nauki, którym jest przygotowanie się do studiów, dokonanie świadomego wyboru określonej dyscypliny, ale wytworzył stany napięcia trudne do wytrzymania dla bardzo jeszcze niedoświadczonych „młostolatków”.

Wreszcie sprawa niezmiennej i istotna — nierówności szans. Wiadomo powszechnie, że młodzież ze wsi i małych miasteczek ze środowisk mniej rozbudowanych intelektualnie z trudem przystosowuje się do życia w środowisku miejskim i do wymagań wyższych uczelni. Doświadczenie uczy, że nawet najzdolniejsi z nich w ciągu pierwszego roku studiów

I. Dotychczasowe zasady rozliczania zasiłków statutowych stały się uciążliwe dla aktywu społecznego rad zakładowych w obecnej strukturze organizacyjnej Związku. Procedura rozliczeń w zestawieniu z księgowością uproszczoną okazała się nader skomplikowana.

Dodatkowe księgowanie zasłości finansowych przez konto rozrachunków z Zarządem Głównym i obligatoryjna powinność dokładnego uzgodnienia danych powodowały, że sprawa ciągnęła się przez okres półroczia i dłużej, a wymiana korespondencji była szczególnie pracochłonna dla rad zakładowych.

Ponieważ nie można było dotychczasowego systemu udoskonalić lub uprościć, trzeba było z niego zrezygnować.

Począwszy od roku 1978 wszystkie rady zakładowe zostały zwolnione z rozliczania nadpłaty zasiłków statutowych powyżej 10 procent ich wpływów ze składek członkowskich (sześćdziesięcioprocentowych).

Dla przypomnienia warto nadmienić, że wskaźnik 10 procent obowiązuje już od roku 1977 zgodnie z Uchwałą Zarządu Głównego ZNP z dnia 22 kwietnia 1977 r.

Prawa miejskie uzyskał Łask przywilejem Władysława Jagiełły w 1422 roku. Swoje powstanie i rozwój zawdzięcza miasto Janowi Łaskiemu, chorążemu sieradzkiemu.

Obecnie Łask (województwo sieradzkie) liczy około 14 tys. mieszkańców. Jego dużą dzielnicą jest Kolumna, znany ośrodek czasowy. Miasto posiada znaczny potencjał przemysłowy: Łaskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Montoprzem”, Zakłady Ceramiki Budowlanej, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólcanka”, Fabrykę Mebli, Włókienniczą Spółdzielnię Pracy „Polkana”. Wyraźnie są powiązania tutejszego przemysłu ze szkolnictwem, reprezentowanym przez Liceum Ogólnokształcące im. Janka Krasickiego, Liceum Ekonomiczne, Liceum Administracyjne, Zasadniczą Szkołę Elektryczną CZSP, Zasadniczą Szkołę Budowlaną i Technikum Budowlane dla Pracujących, Zasadniczą Szkołę Ogrodniczą i Technikum Ogrodnicze w Ostrowie pod Łaskiem. W szkołach tych kształci się ponad 1500 uczniów. Około 250 uczniów mieszka w łaskich internatach.

W mieście i gminie Łask pracuje 400 członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z tej liczby w samym Łasku 225 pedagogów.

Wizja utworzenia w tym mieście nauczycielskiego klubu zaczęła przybierać realne kształty, kiedy w marcu 1976 roku wybrany został nowy zarząd Rady Zakładowej ZNP w Łasku w składzie: prezes — Julia Korona, wiceprezesa: Jan Gawlik — do

W 37 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 11 września 1977 r. ogłoszony został konkurs Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego oraz Zarządu Głównego ZNP pod hasłem „Wojsko Polskie w służbie narodu”.

Celem konkursu jest wzmoczenie wśród nauczycieli, podejmujących twórczość artystyczną, zainteresowań tematem wojskowym, utrwalenie w dziełach literackich i plastycznych tradycji orężnych i osiągnięć pokojowych wojska oraz upamiętnienie w pracach artystycznych 35-lecia ludowego Wojska Polskiego.

Zadaniem uczestników konkursu będzie przedstawienie w dojrzałych pod względem artystycznym formach literackich (opowiadanie, nowela, wiersz, poemat) oraz plastycznych (malarstwo i grafika) tematów dotyczących:



w związku z podniesieniem wysokości zasiłków statutowych od dnia 1 maja 1977 r.

Stawki zasiłków zostały zwiększone:

- z tytułu urodzenia dziecka z 450 do 800 zł;
- z tytułu zgonu członka rodziny z 800 do 1000 zł;
- z tytułu zgonu członka związku z 1500 zł do 2000 zł.

(vide: Informacja dla rad zakładowych ZNP z dn. 8 czerwca 1977 r. poz. 181).

Odciążenie rad zakładowych wyrażać się będzie w tym, że rady nie będą księgować nadpłaty na koncie 3 „rozrachunki” w ciężar obciążenia Zarządu Głównego ZNP, zaniechają sporządzenia rozliczeń i wysyłania korespondencji w tej sprawie. Oznacza to, że wszelkie czynności związane z

UPROSZCZENIE ROZLICZEŃ I RACHUNKOWOŚCI

ustaleniem wysokości nadpłaty i jej rozliczenie odbywać się będzie poza radą, bez jej udziału, i tak:

1. Filie OUPiS, które sporządzają zbiorówki sprawozdań finansowych i bilansów — ustala wysokość nadpłaty zasiłków statutowych dla każdej rady zakładowej, porównując w rocznym sprawozdaniu z wykonania budżetu dwie kwoty: kwotę wydatków w rozdziale 12 „zasiłki statutowe” z kwotą 10 proc. uzyskanych wpływów ze składek członkowskich w rozdziale 10 dochodów.

2. Jeżeli występuje nadpłata zasiłków w danej radzie zakładowej filia OUPiS przekazuje obliczoną kwotę przelewem na konto tej rady, jako dotacją na zasiłki statutowe.

3. Rada zakładowa po otrzymaniu środków pieniężnych księguje do-

tację w dziale 4 budżetu po stronie dochodów „Dotacje od Zarządu Głównego ZNP” i zaliczy ją na bieżący rok, mimo że obliczona została za rok poprzedni.

Rady zakładowe, które dokonały już rozliczenia zasiłków statutowych za rok 1977, przeprowadzą storno i wyksięgują z konta 2 kwotę nadpłaty jako należność od Zarządu Głównego. Nie zachodzi także potrzeba przysyłania rozliczeń, ponieważ liczba wypłaconych zasiłków oraz ich wartość uzyskamy z części statystycznej sprawozdania finansowego.

II. W naszym działaniu dokonywaliśmy zmian w zakresie przekształcania systemu i zasad rachunkowości pod kątem maksymalnego zmniejszenia praco-

chłonności. Daliśmy temu wyraz wprowadzając w roku 1974 jednolity system rachunkowości w radach zakładowych i nowe księgi rachunkowości uproszczonej. W roku 1975 zostały wprowadzone zmiany również w zasadach klasyfikacji, ewidencji i inwentaryzacji rzeczowych składników majątku związkowego.

Uwzględniając postulaty aktywu społecznego rad zakładowych Zarząd Główny ZNP wprowadza z dniem 1 stycznia 1978 roku nowe księgi rachunkowości uproszczonej przeznaczone dla małych liczebnie rad zakładowych, których budżet roczny zamyka się w granicach 30 tysięcy złotych. Nowe księgi rachunkowe charakteryzuje powszechnie zrozumiałe nazewnictwo, prosty układ ewidencji przychodów i rozchodów budżetów i sprawozdań.

Nowy system ewidencji rachunkowej nie wymaga także żadnych załączników. Księga rachunkowa obejmuje okres pełnej kadencji rady zakładowej. Przed wprowadzeniem księgi rachunkowej trzeba zapoznać się z komentarzem. Rozprowadzeniem druków zajmują się jak dotychczas filie Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP.

JAN STANISŁAWSKI
kierownik
Wydziału Finansowego ZG ZNP

W ŁASKU...

spraw socjalno-bytowych i Adam Siuda — do spraw kulturalno-oświatowych oraz sekretarz — Jadwiga Wojciechowska. Po kilku miesiącach działalności, w listopadzie 1976 roku przystąpiono do budowy Klubu Nauczyciela, według projektu młodego plastyka Krzysztofa Wawrzyniaka. Obiekt zlokalizowano w piwnicach miejscowego Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Krasickiego, przy aprobacie i pomocy dyrektora szkoły, mgra Jarosława Główni.

Klub Nauczyciela w Łasku jest dziełem dużej grupy tutejszych pedagogów, którzy społecznie i bardzo aktywnie pracowali, by oddać tę placówkę do wspólnego użytku. Koszt budowy wynosi około 200 tys. złotych. Z pomocą przyszło Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Sieradzu. Naczelnik miasta Łask przekazał na ten cel 80 tys. złotych.

Wiele prac wykonały w czynnie społecznym szkoły. Zasadnicza Szkoła Elektryczna CZSP (dyrektor mgr Czesław Sukienicki) założyła instalację elektryczną wartości 10 tys. złotych. Prace remontowo-budowlane na sumę około 15 tys. złotych wykonała Zasadnicza Szkoła Budowlana (dyrektor mgr Mirosław Kosiński), natomiast prace pomocnicze i porządkowe — Liceum Ogólnokształcące im. J. Krasickiego.

Budowa została zakończona we wrześniu 1977 roku dzięki dużemu zaangażowaniu zastępcy dyrektora Kombinatu Budownictwa Ko-

munalnego w Łasku — Jerzego Płoszajskiego oraz kierownika Zakładu Robót Inżynieryjno-Budowlanych — Jana Sobczaka.

Uroczyste otwarcie placówki odbyło się jesienią ubiegłego roku podczas spotkania aktywu nauczycielskiego z władzami partyjnymi i administracyjnymi miasta i gminy Łask. Udział w uroczystości wzięli między innymi: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Eugeniusz Bialek i kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Sieradzu — Włodzimierz Kos, który w towarzystwie inspektora oświaty i wychowania w Łasku — Urszuli Wrzesińskiej, dokonał przecięcia wstęgi. Podczas inauguracji działalności klubu eksponowano bardzo interesującą wystawę malarstwa Krzysztofa Wawrzyniaka z Łasku, który w tym roku akademickim kończy studia w Państwowej Wyższej

Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Kierownikiem klubu została Maria Kłos.

Z chwilą oddania klubu do dyspozycji pedagogów i ich rodzin, rozpoczęły działalność sekcje: plastyczna, wokalo-muzyczna, sportowa, brydżowo-szachowa, fotograficzno-filmowa oraz sekcja emerytów. Niektóre działały już wcześniej, jak chociażby wokalo-muzyczna z zespołem „Synkopa”. Zespół ten szczyty się już poważnym dorobkiem artystycznym, niejednym dyplomem i nagrodą w eliminacjach zespołów artystycznych ZNP. „Synkopa” występowała między innymi w Przeglądzie Zespołów Artystycznych ZNP w Uniejowie (1976) w ramach akcji „Człowiek — Praca — Twórczość” oraz podczas seminarium na temat: „Nauczyciel współtwórca kultury” (Uniejów 1977). W najbliższym czasie rozpocznie pracę zespół smyczkowy



Zespół „Synkopa” z Klubu Nauczycielskiego w Łasku

składający się z tutejszych nauczycieli emerytów.

Dobłą pracą mogą pochwalić się także nauczyciele sportowcy. Prawie każda szkoła ponadpodstawowa w tym mieście dysponuje doskonale wyposażoną halą sportową, a na przykład Zasadnicza Szkoła Budowlana ma halę sportowo-widowiskową z widownią na 1500 miejsc. Nie też dziwnego, że sekcja sportowa ZNP w Łasku zajęła w 1976 roku pierwsze miejsce w województwie sieradzkim w rozgrywkach piłki siatkowej mężczyzn i kobiet, a w turnieju międzywojewódzkim piłki siatkowej drugie miejsce (mężczyźni) i trzecie miejsce (kobiety). Sukcesy sportowe łaskich nauczycieli są w dużej mierze rezultatem owocnej pracy długoletniego nauczyciela wychowania fizycznego i jednocześnie trenera — mgra Henryka Leśniewskiego i nauczycielki wf — mgr Mirosławy Sroczynskiej. Warto jeszcze dodać, że przedstawiciel sekcji szachowej, Zygmunt Szubski z Łasku zajął również pierwsze miejsce w wojewódzkim turnieju szachowym.

Warto przypomnieć że jesienią ub.r. podczas uroczystego otwarcia klubu, najbardziej zasłużonych pedagogów wyróżniono odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał wówczas Stanisław Lenkiewicz, a dziewięciu kolegów — Złote Krzyże Zasługi. Ponadto kol. Jan Tylka otrzymał Złotą Odznakę ZNP, zaś 12 nauczycieli z Łasku i gminy — nagrody ministra oświaty i wychowania, a trzech — nagrody kuratora.

Nauczyciele z miasta i gminy Łask dobrze służą swemu środowisku, w którym żyją i pracują. Dlatego darzą ich ono szacunkiem i cieszy się z sukcesów swych pedagogów.

FELIKS RAJCZAK

UWAGA, PRZYPOMINAMY!

— postępowych tradycji walk obronnych naszego wojska i narodu o wolność i wyzwolenie społeczne;

— historii ludowego Wojska Polskiego, jego wkładu w dzieło zwycięstwa nad faszysmem;

— udziału wojska w umacnianiu władzy ludowej oraz w wojennej odbudowie i rozbudowie kraju;

— życia, służby i czynów bohaterów ludowego Wojska Polskiego okresu wojny i czasu pokoju;

— pokojowych osiągnięć szkolnych i wychowawczych wojska, realiów codziennego życia i służby żołnierzy oraz obyczaju żołnierskiego;

— uczestnictwa wojska w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym kraju, jego więzi ze społeczeństwem oraz świadczeń

żołnierskich na rzecz gospodarki narodowej;

— współpracy wojska z nauczycielstwem i administracją szkolną w dziedzinie wychowania patriotyczno-obronnego młodzieży;

— roli ludowego Wojska Polskiego w umacnianiu pokoju na świecie, jego miejsca w systemie obronnym państw wspólnoty socjalistycznej, realizacji zadań w ramach pokojowych misji ONZ w różnych rejonach świata.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy członkowie ZNP, uprawiający twórczość artystyczną w dziedzinie literatury i plastyki.

Prace konkursowe — uprzednio nie publikowane ani nie upowszechniane — oznaczone godłem (wraz z kopertą zawierającą: god-

ło, imię i nazwisko oraz adres autora) — należy przesłać pod adresem: Zarząd Główny ZNP, Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki, Warszawa ul. Spasowskiego 6/8, w nieprzekraczalnym terminie do 31 marca 1978 roku. Prace konkursowe do poszczególnych działów można zgłaszać tylko pod jednym godłem. Opracowania literackie należy składać w trzech egzemplarzach maszynopisu. Prace plastyczne powinny mieć estetyczną oprawę. Nie należy nadsyłać obrazów oprawionych w szkło.

Oceny prac pod względem merytorycznym i artystycznym dokona komisja, składająca się z przedstawicieli organizatorów konkursu oraz rzeczoznawców. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w „Głosie Nauczycielskim” i prasie wojskowej w październiku 1978 r.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa zakupu prac nagrodzonych i wyróżnionych: literackich według obowiązujących stawek autorskich oraz plastycznych według wyceny komisji rzeczoznawców.

Organizatorzy konkursu przewidują dla uczestników następujące nagrody i wyróżnienia:

DLA AUTORÓW PRAC LITERACKICH:

I nagroda — 10 tys. zł;
II nagroda — 7 tys. zł;
dwie III nagrody po 5 tys. zł;
trzy IV nagrody po 3 tys. zł;
10 wyróżnień po 1 tys. zł.

DLA AUTORÓW PRAC PLASTYCZNYCH:

I nagroda 7 tys. zł;
dwie II nagrody po 5 tys. zł;
trzy III nagrody po 3 tys. zł;
trzy IV nagrody po 2 tys. zł;
10 wyróżnień po 1 tys. zł.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród.

Głos wyjaśnia

WYNAGRODZENIE ZA GODZINY PONADWYMIAROWE W OKRESIE URLOPU MACIERZYŃSKIEGO

Zgodnie z obowiązującą do dnia 31 sierpnia 1977 roku wykładnią art. 60 ust. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1972 roku Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — nauczycielka w okresie urlopu macierzyńskiego miała prawo do wynagrodzenia za ewentualne godziny ponadwymiarowe w wysokości należnej za miesiąc poprzedzający miesiąc rozpoczęcia urlopu macierzyńskiego.

Od dnia 1 września 1977 roku, tj. od dnia wejścia w życie zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dnia 31 sierpnia 1977 roku nr EO-ZZ-1013/177/G/77 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 10, poz. 70) wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się w okresie urlopu macierzyńskiego w wysokości średniej miesięcznej z okresu ostatnich 12 miesięcy poprzedzających

miesiąc rozpoczęcia urlopu.

KOMUNIKAT

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 10 z 1977 roku, pod pozycją 70, zamieszczone jest zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 31 sierpnia 1977 roku nr EO-ZZ-1013/177/G/77 zmieniające zarządzenie w sprawie przepisów wykonawczych dotyczących praw, obowiązków i uposażenia nauczycieli, zamieszczone w Dziennikach Urzędowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania z 1973 roku nr 12, poz. 100, z 1974 roku nr 7, poz. 58 i nr 8, poz. 62; z 1975 roku nr 2, poz. 12, nr 3, poz. 24, nr 7, poz. 73, nr 8, poz. 86 i nr 11, poz. 112 oraz z 1976 roku, nr 2, poz. 13.

Oto najważniejsze zmiany, które weszły w życie od 1 września 1977 roku.

1) § 106 ust. 1 obecnie brzmi: „Kwota miesięcznego wynagrodzenia ryczałtowego dla jednego nauczyciela określona w § 105 ust. 1 przeznaczona jest na opłacenie godzin ponadwymiarowych, wynikających zarówno z obsady kadrowej szkoły i planu godzin nauczania, jak też innych przyczyn, zrealizowanych przez nauczyciela w granicach do 36 godzin tygodniowo. Za godziny ponadwymiarowe przepracowane powyżej 36 godzin tygod-

niowo przysługuje nauczycielowi dodatkowo wynagrodzenie według zasad określonych w § 9 rozporządzenia z dnia 27 kwietnia 1972 roku, tj. 30 złotych za jedną godzinę.

2) W § 110 ust. 1 dodano punkt 8, który brzmi: „dyrektorowi przygotowawczemu i państwowemu domu dziecka, które nie posiadają zastępcy dyrektora, mimo istnienia w placówce określonych przepisami warunków do powołania zastępcy, może być podwyższony dodatek funkcyjny w wysokości do 60 procent”.

3) W § 126-a po ust. 3 dodano ust. 4 i 5 w brzmieniu: ust. 4 brzmi: „nauczyciele i inni pracownicy szkół zawodowych, którzy na zlecenie kuratora oświaty i wychowania sprawują kontrolę nad przebiegiem praktycznej nauki zawodu młodocianych zatrudnionych w celu przygotowania zawodowego w zakładach pracy, otrzymują za jednorazową kontrolę w jednym zakładzie pracy dodatkowe wynagrodzenie w wysokości:

— przy szkoleniu indywidualnym — 150 złotych;

— przy szkoleniu brygadowym oraz w wyodrębnionych zespołach praktycznej nauki zawodu — 150—250 złotych.

Wysokość wynagrodzenia w granicach wyżej określonych ustala się w zależności od liczby kon-

troloanych uczniów i odległości z miejsca zamieszkania do siedziby kontrolowanego zakładu pracy. Wynagrodzenie płatne jest po złożeniu sprawozdania”.

Ust. 5 brzmi: „wynagrodzenie, o którym mowa w ust. 4 nie przysługuje w przypadku, gdy nauczyciel przeprowadza kontrolę w ramach obowiązującego wymiaru zajęć w szkole”.

4) Zmieniono również treść § 128, która obecnie brzmi: „ust. 1 wynagrodzenie za zajęcia dydaktyczne — wychowawcze, nie podlegające zaliczeniu do norm obowiązkowego wymiaru godzin, z wyjątkiem przypadków określonych w ust. 2 wypłaca się za faktycznie przepracowany czas, a za zajęcia określone w §§ 122, 124, 126 także w okresie urlopu wypoczynkowego w wysokości średniej z ostatnich trzech miesięcy”.

Dotyczy to wynagrodzenia za sprawowanie opieki nad biblioteką szkolną (§ 122), za dodatkowe zajęcia w internacie szkolnym (§ 124) i za pełnienie obowiązków niepełnozatrudnionego dyrektora szkoły zawodowej przyzakładowej (§ 126). Natomiast wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe w okresie urlopu macierzyńskiego wypłaca się w wysokości średniej miesięcznej z okresu ostatnich 12 miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu.

Zmarli

19 października 1977 roku zmarł w Gdańsku kol. ANTONI MYJAK — długoletni pedagog, wychowawca młodzieży, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1920 roku. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1920 roku w powiecie grudziądzkim. W czasie okupacji był więźniem obozów koncentracyjnych. Po wyzwoleniu obejmował stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty Dorosłych w kuratorium w Toruniu, następnie jest dyrektorem Liceum Korespondencyjnego w Toruniu.

Aktywny członek ZNP, pełnił szereg funkcji związkowych; członek Prezydium Oddziału ZNP, po przejściu na emeryturę przewodniczący Sekcji Nauczycieli-Emerytów w Toruniu, a następnie przewodniczący Okręgowej Sekcji w Bydgoszczy. Do ostatniej chwili aktywny członek Sekcji Emerytów w Toruniu.

Zawsze życzliwy, uczynny i ofiarny w pracy, zyskał sobie uznanie i wdzięczność nauczycieli miasta Torunia.

Za wybitną pracę i działalność społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP oraz wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

W Zmarłym straciłszy zasłużonego nauczyciela, działacza związkowego i dobrego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

23 października 1977 roku zmarł w Mławie kol. MARIAN RAPACKI — nauczyciel-emeryt, ceniony pedagog zastępcy działacza partyjny i związkowy, były inspektor szkolny w Mławie, były długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Mławie.

W okresie wojny, jako oficer WP, bronił kraju w 1939 roku, następnie przebywał w obozie oficerskim jeńców wojennych.

Odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa warszawskiego”, Złotą Odznaką ZNP i innymi wyróżnieniami.

Cześć Jego pamięci!

30 października 1977 roku zmarł w Mławie kol. HENRYK FELCZAK — ceniony pedagog, zasłużony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, wieloletni kierownik Szkoły Podstawowej, a następnie wieloletni nauczyciel biologii w Liceum Ogólnokształcącym w Mławie.

Odznaczony Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Cześć Jego pamięci!

5 grudnia 1977 roku zmarła w wieku 83 lat w Kaliszu kol. MARIA LOMNICKA — emerytowana nauczycielka, wzorowa wychowawczyni i oddana przyjaciółka wielu pokoleń młod-

zieży, wielka patriotka, długoletnia członkini ZNP oraz aktywna działaczka wielu organizacji społecznych.

Z głębokim żalem żegnamy człowieka wielkiego serca, szlachetności, dobroci, bez reszty oddanego sprawie ojczyzny i swego zawodu. Taką pozostanie na zawsze w pamięci i sercach rodziny, wychowanków oraz przyjaciół.

Cześć Jej pamięci!

14 września 1977 roku zmarł nagle w wieku 47 lat, mgr BRONISŁAW SZUBERLA, profesor i Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Przemyślu.

Po ukończeniu w 1955 roku studiów wyższych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjął pracę w Liceum Pedagogicznym w Brzozowie jako nauczyciel historii oraz wychowawca w internacie młodzieży mieszkającej. Następnie uczył w Liceum Ogólnokształcącym w Łeżajsku, a od 1959 roku, aż do ostatniej chwili życia, w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego w Przemyślu.

Stopień porucznika ludowego Wojska Polskiego uzyskał po ukończeniu studiów wyższych oraz studium wojskowego, a od 1962 roku związał się z nauczaniem przysposobienia obronnego.

Przez cztery lata — od 1965 do 1970 roku — prowadził także zajęcia z zakresu nauczania historii w Studium Nauczycielskim w Przemyślu.

Odznaczał się dużym talentem pedagogicznym oraz wielką wyrozumiałością w stosunku do młodzieży. Był bardzo koleżeński i uczynny dla wszystkich, z którymi współpracował. Nieustannie pogłębiał swą wiedzę merytoryczną i dydaktyczną, a także doskonalił swój warsztat pracy. W 1973 roku zapisał się na seminarium doktoranckie, prowadzone przez Instytut Historii w Warszawie, pod kierunkiem prof. Hanny Jędruszczyk.

Aktywnie pracował w towarzystwach naukowych: w Polskim Towarzystwie Historycznym, Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Przemyślu oraz w organizacjach społecznych — Lidze Obrony Kraju, Klubie Oficerów Rezerwy oraz w kółku samokształceniowym nauczycieli przysposobienia obronnego. Był aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, z obowiązków działacza związkowego wykonywał się zawsze jak należy.

Za aktywną i pełną poświęcenia pracę otrzymał w 1973 roku Brązowy Medal za Zasługi dla Obrony Kraju, w 1974 roku — nagrodę III stopnia ministra oświaty i wychowania, w 1976 roku — Złoty Krzyż Zasługi oraz w 1966 roku Brązową Odznakę „Zasłużony działacz Ligi Obrony Kraju”.

Cześć Jego pamięci!

OGŁOSZENIA DROBNE

Kolegów maturzystów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Mieskiego w Częstochowie z 1929 roku proszę o podanie swoich adresów. Kazimierz Bolek, ul. Mikołajska 28/4, 31-027 Kraków.

Małżeństwo, magistrowie wychowania fizycznego z kilkuletnią praktyką podejmą pracę. Warunek mieszkaniowy rodzinny. Oferty: Wydawnictwo Współczesne 60-490 Warszawa, Wiejska 13 Biuro Ogłoszeń dla nr. „126”.

Serdeczne podziękowanie inicjatorom i fundatorom pomnika dla mego męża Z. Skotnickiego z N. Miasta składa żona

PRZYPOMINAMY! PLEBISCYT LITERACKI

W 31 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 31 lipca 1977 roku został ogłoszony plebiscyt czytelników na najlepszą wkładkę literacką, wydaną w 1977 roku oraz na najlepszy utwór prozatorski i poetycki wydrukowany w jednym z numerów „Literackiego Głosu Nauczycielskiego” w 1977 roku.

Celem plebiscytu jest zasięgnięcie opinii czytelników o wartościach ideowo-artystycznych i wy-

chowawczych utworów zamieszczanych w „Literackim Głosie Nauczycielskim”, jak również o wartościach poszczególnych wkładek.

Termin nadsyłania wypowiedzi pod adresem „Głosu Nauczycielskiego” (z dopiskiem na kopercie: „Plebiscyt literacki”) upływa z dniem 31 stycznia 1978 roku. Dla uczestników plebiscytu przewidziane są nagrody książkowe za najbardziej trafne wypowiedzi.

Nowości Wydawnicze

PROZA

Kazimierz Truchanowski: DZWONY PIEKIEL, PIW, Warszawa, 1977, s. 201, cena 25 zł.

Miodrag Bulatović: BOHATER NA OSŁE. Przekład z serbsko-chorwackiego. Wyd. Łódzkie, Łódź, 1977, s. 402, cena 40 zł.

Władysław Kuraś-Brzezicki: NIE-ZWYKŁY MARSZ. MON, Warszawa 1977, s. 242, cena 25 zł.

Wacław Billński: LATO PO WOJNIE. Wyd. Łódzkie, Łódź 1977, s. 262, cena 20 zł.

Wiesław Jajdziński: MIĘDZY BRZEGAMI. Wyd. Łódzkie, Łódź 1977, s. 202, cena 20 zł.

Dorothy Uhnak: POLICJANCI. PIW, Warszawa 1977, s. 379, cena 60 zł.

HISTORIA, WSPOMNIENIA

Jan Gebethner: MŁODOŚĆ WYDAWCY. PIW, Warszawa 1977, s. 367, cena 70 zł.

Robert Browning: JUSTYNIA I TEODORA. PIW, Warszawa 1977, s. 262, cena 85 zł.

Władysław Ryżewski: TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE 1921. GENEZA I PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH. MON, Warszawa 1977, s. 447, cena 110 zł.

EKONOMIA, POLITYKA

I ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII KUBY. Podstawowe dokumenty. KIW, Warszawa 1977, s. 277, cena 30 zł.

Praca zbiorowa: SOCJALIZM A NARODY. KIW, Warszawa 1977, s. 630, cena 120 zł.

Ronald Chwilek: EKONOMIA POLITYCZNA SOCJALIZMU. KIW, Warszawa 1977, s. 448, cena 60 zł.

POMOCNICZE

Grzegorz Płoszajski: ELEKTRONICZNE MASZYNY ANALOGOWE. Poradnik dla automatyków. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 150, cena 10 zł.

Praca zbiorowa: MODERNIZACJA KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 142, cena 21 zł.

Szach królów

Uwaga uczestnicy Finału III Turnieju ZNP!

Podajemy normy dla zdobycia, trzecich, drugich i pierwszych kategorii.

— Zawodnicy z IV kategorią szachową dla uzyskania III kategorii muszą zdobyć 5 pkt. Na II kategorię powinni uzyskać 7 1/2 pkt. a na I kategorię 11 1/2 pkt.

— Uczestnicy III Finału mający III kategorię szachową powinni, — dla zdobycia II kategorii, uzyskać 7 1/2 pkt., a na I kategorię 11 1/2 pkt.

— Zawodnicy z II kategorią, aby uzyskać I kategorię, muszą zdobyć 12 1/2 pkt.

Podajemy dalsze wyniki ukończonych partii w Finale III Turnieju ZNP: Podolski 1/2 Górecka; Górecka 1/2 Plater; Górecka 0 Matczyński; Mierzejewski 1 Górecka; Michałowski 0 Podolski; Meroń 1/2 Podolski; Mazur 0 Meroń; Gniot 1/2 Meroń; Górecka 0 Kik; Plater 1 Kik; Górecka 1 Niemyski; Gniot 0 Mazur; Plater 1/2 Meroń; Meroń 1/2 Majewski.

Owierciliśmy IV Turnieju ZNP W I grupie zrezygnował z dalszej gry kol. J. Stanek.

W VI grupie został skreślony z listy uczestników kol. A. Ożóg. Z w/w nie zaliczamy sobie punktów.

★

Z przyjemnością donosimy, że zainicjowana dwa lata temu przez kierownika Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP, kol. Mieczysława Puto, Szachowa Niedziela Nauczycieli, nabiera rozmachu i cieszy się dużą popularnością wśród kolegów.

Między innymi Filia Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Łodzi zorganizowała 6 li-

stopada 1977 r. Niedzielę Szachową Nauczycieli. Rozegrano mistrzostwa wojewódzkie i międzywojewódzkie ZNP województwa: mieskiego łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego, skierniewickiego z udziałem reprezentacji ludowego Wojska Polskiego.

W turnieju startowało 34 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył kol. Bolesław Musiał z Politechniki Łódzkiej, który otrzymał puchar, drugie miejsce zajął kol. Romuald Bujnicki — Łódź-Polesie i trzecie kol. Janusz Jaskuła — Uniwersytet Łódzki.

W woj. piotrkowskim V miejsce wywalczył kol. Jan Wijaczka z Tomaszowa Mazowieckiego, II

miejsce — kol. Jan Kowalski z Radomska i III miejsce — kol. Bogdan Najmrodzki z Piotrkowa Trybunalskiego.

W województwie sieradzkim I miejsce zajął kol. Leon Czerwinski z Łasku; II miejsce — kol. Zygmunt Szubski z Łasku i III miejsce — kol. Jan Świątek z Sieradza.

I miejsce w województwie skierniewickim zajął kol. Edward Zająca ze Skierniewic; II miejsce — kol. Ryszard Kawka ze Skierniewic i III miejsce — kol. Józef Iwanicki z Rawy Mazowieckiej.

Wszyscy zawodnicy otrzymali upominki, a najlepsi dyplomy i puchary.

POD REDAKCJĄ
BOGDANA KUSINSKIEGO

KRZYŻÓWKA NR 2

Poniżej: 9) żołnierska potłęca turecka, 10) sandacz, 11) kołarstwo, 12) kobieciarstwo, 13) górna część tulowia, 14) słowo moneta średniofrankowa, 15) bita wa Francji za cesarza Napoleona I i Napoleona III, 16) harpa, 17) roślinna pasmowa z rodziny motylkowatych, 18) nawadziak, 19) młot, 20) Ziemia-Rodniciele, 21) Anna Uranowa (Nisza), 22) pisarz francuski, autor powieści „Nana”, 23) jej odmiana odcobnana jest zlotogłów.

Pionowe: 1) rybnik, 2) może być błędne, polskie itp., 3) nadmierne powiększenie tarczycy, 4) wcięcie w pasie, 5) 11a, 6) statek jasek, 7) rozporządzenie, rozkaz, polecenie, 8) popęd, uniesienie, zapal, pociąg, 9) roztwór mydła potasowego oraz krekoli w wodzie; środek dezynfekcyjny, 10) kompres, 11) antonim dla, 12) część walki bokserkiej, 13) prototyp kasy, 14) poręka na wieszaku lub oczku, 15) bawian, 16) bawian, 17) miara papieru, równa 20 librom, 18) odświeżający, urozczysty stół.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie 1-miesięcznym pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe, które wręczymy później.

DYREKCJA TECHNIKUM MECHANIZACJI ROLNICTWA W STRZELCACH KRAJEŃSKICH woj. gorzowskie zatrudni od stycznia 1978 r. kierownika internatu oraz 1—2 wychowawców internatu. Wyznaczenie przynależności kosztów wyżywienia. Istnieje możliwość przydziału godzin ponadwymiarowych. Dla samotnych zapewnia się zakwaterowanie we wspólnym mieszkaniu służbowym

K-6

DYREKCJA ZAKŁADU POPRAWCZEGO W PRZEMYSŁU-LIPOWICY, ul. Wysockiego 24, zatrudni od zaraz: 6 wychowawców internatu z przygotowaniem pedagogicznym. Zapewnia się dodatek specjalny od 850 do 1650 zł, sorty mundurowe, korzystanie z wyżywienia w stołówce za 25% odpłatnością kosztów wyżywienia. Istnieje możliwość przydziału godzin ponadwymiarowych. Dla samotnych zapewnia się zakwaterowanie we wspólnym mieszkaniu służbowym

K-2

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA W WARNIEŁĘGU, 78-523 NOWE WÓRÓWO, zatrudni od zaraz małżeństwo nauczycieli-wychowawców. Zapewniamy mieszkanie,

K-3

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 34/36. Nr indeksu 3532. Zam. 10. S-20.

NIEPOKOJE

DALEKOWZROČNOŚĆ

JEST to cecha pozytywna i potrzebna. Widzieć świat czy tylko swój odcinek pracy w perspektywie lat, nie jest łatwo, dlatego chylić trzeba głowę przed tymi, których charakteryzuje dalekowzroczność. By jednak umieć patrzeć i planować daleko naprzód, nie można lekceważyć chwili bieżącej. Nie daleko zajechałby kierowca, który by wypatrywał niebezpieczeństwa na drodze tylko w odległości ponad 300 m od swego samochodu. Kłótnia mogłaby się zdarzyć, nim by tam dojechał. Podobne refleksje przychodzą do głowy, gdy w szkole zaistnieje sytuacja następująca. Jeden z nauczycieli oddelegowany został w ciągu roku szkolnego na sześciotygodniowy kurs zagraniczny w ramach doskonalenia z języka obcego. W tym samym czasie inny nauczyciel na pełnym etacie dydaktycznym otrzymuje polecenie dwutygodniowego wyjazdu na kurs ZHP. Wiadomo, że trzeci pedagog też w tym czasie korzystać będzie przez około 14 dni z urlopu bezpłatnego (bez zapewnionego zastępstwa). Kolejna osoba studiuję, co również powoduje wyjazd. Niewykluczono, że ktoś zachoruje. A kadra pedagogiczna liczy — powiedzmy — 13—14 osób.

Czy wiecie, jak w tych tygodniach wygląda nauka w szkole? Jak pozostali na posterunku narzekają, by nie powiedzieć: kląną? Wiecie na pewno, nauczyciele i dyrektorzy, że są to sytuacje kwalifikujące się do scenariuszy fragmentów „Podwieczorków przy mikrofonie”, poświęconych szkole. Ale chyba nie wiedzą ci, którzy te wyjazdy planują i akceptują. A może kto inny decyduje o każdym wyjeździe? Wtedy mogłoby dojść do osobliwej sytuacji, kiedy stan kadry nauczycielskiej równałby się np. zeru. Spójrzmy na sprawę poważniej. Kursy i dokształcania mają cele perspektywiczne. Nie mogą jednak komplikować w sposób groźny bieżącej pracy szkoły np. klasie maturalnej przepada szereg godzin z obowiązkowych przedmiotów objętych egzaminem dojrzałości i z języka obcego, bez którego trudno myśleć o wstępie na wyższą uczelnię. Dyrekcje szkół są w zasadzie bezradne wobec decyzji wyższych instancji. Dyrektor rozpisuje tasemcowe wykazy zastępstwa, klasy przychodzą na drugą lekcję, wychodzą po czwartej zamiast po szóstej, trzeba zarządzać „zajęciami ciche”. W pracę placówki wkrada się bałagan, rytmicz-

ność zajęć staje się frazesem, wyniki dydaktyczne będą iluzją. Zaś o konsekwencjach antywychowawczych szkoda w ogóle mówić. W miarę możliwości dłuższe — w rozsądnych granicach — kursy powinny odbywać się chyba w czasie wakacji. Gdy jest to niemożliwe, ustanowić należy konsekwentnie przestżegane rygory, uniemożliwiające kierowanie na kursy i udzielanie innych dłuższych zwolnień, oczywiście poza chorobowymi, nauczycielom ponad określony limit około 10 proc. stanu rady pedagogicznej. Albo trzeba zapewnić pełnowartościowe w danym przedmiocie zastępstwa. Inaczej szkody doraźne są i będą tak duże, że perspektywiczne korzyści kursowe stają się mgławicowe. Tym bardziej że podobny stan istnieje już ładnych kilka lat. Swoją drogą, że są nauczyciele umiejący systematycznie z takich okazji korzystać; nie bardzo się licząc ze szkołą i kolegami. I są inni, którzy i dokształcając się, i korzystając od czasu do czasu z jakiegos zwolnienia, nie tworzą jednak w pracy szkoły szkodliwych zatorów.

EDWARD KLEIN

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH ZNP — RAWA MAZOWIECKA 77

BANAŁ W ODWROCIE

Wszystko wskazuje na to, że gorące dysputy na temat kształtu i celu amatorskich działań artystycznych nauczycieli, toczono w czasie I i II Przeglądu w Uniejowie, jak również w trakcie Seminarium Kulturalno-Oświatowego w marcu br., zaczynają owocować.

Przypomnijmy, że grupa działaczy i twórców, skupiona w Nauczycielskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Łodzi, inicjowała rozważania na temat: nauczyciel przewodnikiem po współczesnej kulturze. Wypowiedzi nauczycielskich twórców traktowano zatem jako swoisty sprawdzian kompetencji owego przewodnictwa. Faktem jest, że nie zawsze wypadł on pozytywnie. W czasie imprez uniejowskich obok bardzo wielu propozycji interesujących zdarzały się rzeczy chybione i w pomyśle, i w realizacji.

Spotkanie w Rawie Mazowieckiej (3 i 4 grudnia), bardzo starannie przygotowane przez łódzki OUPiS oraz miejscowych działaczy związkowych i oświatowych, zgromadziło kilkanaście zespołów z województwa: miejskiego łódzkiego, sieradzkiego, piotrkowskiego i skierniewickiego.

Jak zawsze przewagę liczebną miały grupy wokalne i instrumentalne. Tylko dla dwu zespołów słowo było głównym tworzywem wypowiedzi artystycznej. Jest to zjawisko, które warto odnotować i zastanowić się nad przyczynami tego stanu rzeczy.

Pewne rozmażanie semantyczne sygnału muzycznego (zwłaszcza pozbawionego słowa) nie zawsze pozwala komentować świat i interpretować jego sprawy. Muzykujemy — ale z zachowaniem pewnych proporcji.

Występy obserwowała Komisja Artystyczna, składająca się z krytyków i animatorów kultury od kilku już lat towarzyszących imprezie. Zadaniem komisji była nie tylko ocena artystycznych dokonań, lecz i także pomoc w doborze repertuaru i formy jego opracowania.

W związku z obchodami 60 rocznicy Rewolucji Październikowej i rozpoczynającym się rokiem korczakowskim w repertuarze wszystkich zespołów znalazło się wiele stosownych pozycji. W całości swoje programy poświęciły tym rocznicom zespoły: Estrady Literackiej z Łodzi, Teatru „Orfa” i zespołu wokalo-instrumentalnego z Rawy Mazowieckiej.

Estrada Literacka Klubu Nauczycieli w Łodzi, pracująca od września pod nowym kierownictwem artystycznym, rozpoczęła pierwszy dzień przeglądu montażem większy współczesnych poetów radzieckich. Nieszałobowo pomyślany i dojrzały wykonany



ZBIGNIEW JÓZWIK

„Sprzedawca melonów w Debrezynie”

program interesująco zapowiada dalszy rozwój tego zasłużonego zespołu.

Chór z Łodzi, Piotrkowa i Wielunia, a także Mała Orkiestra Symfoniczna z Sochaczewa to zespoły o sporym już dorobku artystycznym. A ich występy, z ciekawym i dobrze zrealizowanym programem, potwierdziły tylko wysoką markę, na którą pracowały od wielu lat. Na szczególną uwagę zasługuje wykonanie przez śpiewaków łódzkich kompozycji o wysokim, nawet dla chóru profesjonalnego stopniu trudności wykonawczej, Andrzeja Hundziaka „Pieśni o żołnierzach z Westerplatte” z tekstem K. I. Gałczyńskiego.

Wielu, poza chórem, reprezentowany był przez kilka zespołów instrumentalnych i wokalnych, uprawiających muzykę z wysoką kulturą i trafnym rozeznaniem własnych możliwości.

Folklorystyczna grupa z Łowicza, w pięknych regionalnych strojach, wzbudziła podziw, i dla swoich popisów artystycznych, i dla operatywności Rady Zakładowej w Łowiczu.

Zespół wokalo-instrumentalny z Łasku przedstawił program składający się z własnych kompozycji. Spore umiejętności wykonawców, dynamiczne i ciekawe zaaranżowane utwory o proweniencji jazzowej usunęły na dalszy plan pewne niezręczności stylistyczne śpiewanych tekstów.

Należy nad nimi popracować, bo rzecz warta zachodu.

Niezwykle muzykalny, z pieczołowicie przygotowanym programem, składającym się z piosenek radzieckich, zespół wokalo-instrumentalny gospodarzy — powodował u wielu obecnych w Rawie kierowników klubów nauczycielskich westchnienie-marzenia: „gdyby tak mieć ich u siebie”.

Uroda, wdziek i prostota propozycji repertuarowych koleżanek, tworzących zespół wokalny Rady Zakładowej Łódź-Górna, pozwalają uważać ich debiut w przeglądzie za udany.

Teatr „Orfa” (przy współpracy Estrady Literackiej i kol. Wacława Tyminskiego) przedstawił teatralny wieczór korczakowski pt. „Człowiek wielu pasji”, wcześniej prezentowany w Warszawie w trakcie sesji poświęconej „Staremu Doktorowi”. Złożył się nań adaptowane na scenę fragmenty wczesnych prac literackich Korczaka, fragmenty pamiętnika i utwory poetyckie A. Słonimskiego i B. Achmaduliny. Poza tym „Orfa” pokazała miniaturę teatralną „Dziadek”, zrealizowaną na kanwie wierszy J. Harasymowicza.

W powszechnym przekonaniu przegląd wykazał dalszy rozwój nauczycielskiego ruchu artystycznego i rosnące kompetencje przewodnictwa po kulturze współczesnej twórców—nauczycieli, o czym pisałem na wstępie.

MARIAN GLINKOWSKI



„OSA”

NAUCZYCIELSKI TEATRZYK MINIATUROWYCH FORM przedstawia, ale nie zaprasza na „UCIECZKI POSPOLITE”

Narrator: A był w tej szkole od technologii pan dosyć srog, więc strusie klasowe przed klasówkami najężej — w nogi.

A kiedy w domu jątrzy sumienie — Mamo, skombinuj mi zaświadczenie! Mama w latorośl patrzy troskliwie: — Na wywiadówce usprawiedliwię...

A w domu Hali tak się rzecz miała: — Uciekłam z lekcji. Jakoś to załatw! Mama wpatrzona w wybujałe bóstwo godzi się zaraz na małe oszustwo.

I tylko tata z Jurkiem się spierał: — Piwaś nawarzył? Wypij je teraz! — Śmiać ze mnie się będą, nie wiem, co zrobię. A ojciec: Prawda da znać o sobie.

Narrator: Nie wiem, czy, jak ja, tę rzecz osądzić! choć ojciec Jurka był zwykłym rolnikiem, ale ten ojciec to też nauczyciel.

Jerzy Michalik

Z CYKLU BAJKI

PYTON I TYGRYS

Pyton stale dociekał i szukał przyczyny nawet często się pytał tygrysa-kocura: dlaczego na studia tak mało zdaje egzaminy naszej młodzieży po dobrych maturach czy to wina nauczycieli czy to dzieci wina czy jeszcze w czym innym tkwi tego przyczyna stary tygrys przystanął podkreślił wąsiska poskrobał się w ucho lekko machinalnie i wyrzekł: na te sprawy kochany trzeba patrzeć z bliska i trzeba oceniać realnie jednak mi się wydaje i taka prawidłowość szkolnictwa pytonie że wina tu leży kochany jak zwykle po jednej i po drugiej stronie.

Bolesław Pałeczki

MYŚLI TAKIE SOBIE

Życie uczy, ale nikomu nie pozwala powtarzać klasy.

Życiorysy niektórych moich bliźnich przypominają mi ser szwajcarski. Dziura obok dziury, ale ser smaczny.

Janusz Gaudyn

Nie jeden fotel otoczony jest fosą, ostrokołem, murem obronnym i mostem zwodzonym.

Józef Bułatowicz

Miał zamiłowania plastyczne, dlatego lubił wszystko wybielać. Nie lubił ciemnych plam, dlatego do wszystkich niejasnych spraw używał bieli cynkowej.

Wielkim popytem cieszą się proszki wybielające, bo jeszcze sporo „wokoło brudów”.

Melena Kudłaciak

Przypinający łatki woleliby przyszyć je grubymi nićmi.

Fige z makiem można dostać za darmo. Kupując osobno, trzeba za każde z nich płacić.

Na kardynalne błędy mogą sobie jedynie pozwolić najwyżsi duchowni.

Józef Witkowski

FRASZKI

AUTOREFLEKSJA

Istoty rzeczy przez to nie zmieniają kiedy ją tylko nazwę uczenie.

OCHRONA ŚRODOWISKA

W krainie mlekiem płynącej i miodem coraz trudniej o zwykłą, czystą wodę.

Zbigniew Hołduki

O PROFILAKTYCE

U nas nikt nie może zboczyć na bezdroże, gdy korzysta z licznych wskazań i wytycznych.

Józef Bułatowicz

OBSESJA

Nieustannie marzę o tym, żeby trafić kulą w ploty.

NUDZIARZ

Z premedytacją morduje oracją.

Bogusław Wietorek

INTRYGANT

Lubi wytknąć cudze błędy (by jego nie dostrzeżono). Głosząc „prawdę” o swych bliźnich twierdzi: pro publico bono.

KARO

START W PRZEDSZKOLU

W epoce magistrów i doktorów najważniejszy start w przedszkolu.

Julian Kania